

► KULTUR | KULTURA

BRESLAU JENSEITS der Reiseführer

► VERGESSENES ERBE
ZAPOMNIANE DZIEDZICTWO

DIE MEISTERWERKE von Mollwitz

Träume, Ziele und **PLANE**

**Piotr Dukat: Die neue Stimme
in der deutschen Minderheit**

3	Kommentar Komentarz
4	Kolumne Kolumna
6	Politik Polityka
10	35 Jahre Nachbarschaftsvertrag 35 lat Traktatu o Sąsiedztwie
12	Jugend Młodzież
14	Aus dem Vaterland Z Vaterlandu
16	Monat im DFK Miesiąc w DFK
20	Thema des Monats Temat miesiąca
24	Vergessenes Erbe Zapomniane dziedzictwo
26	Kultur Kultura
28	Deutsche Minderheit in Europa Niemiecka mniejszość w Europie
30	Aus den Organisationen Z organizacji
32	Literatur Literatura
34	Wirtschaft Gospodarka
36	Unsere Selbstverwaltung Nasz samorząd
38	Minderheitenprojekte Projekty mniejszości
40	Geschichte Historia
42	Schlesische Küche Kuchnia śląska
44	Kolumne Kolumna
47	Glosse Glosa
48	Sport Sport
51	Abonnement Prenumerata

Redaktionsanschrift / Adres redakcji:
ul. Juliusza Słowackiego 10,
45-364 Opole
E-Mail: media@vdg.pl
Tel./Fax: +48 77 45 46 556

Chefredakteur / Redaktor naczelny
Krzysztof Świerc

Redaktion / Redakcja:
Anna Durecka, Manuela Leibig,
Mauro Oliveira (ifa-Redakteur)

Übersetzung / Tłumaczenia:
Andrzej Szypulski

Korrektur / Korekta:
Jeremias, Regina Hurek

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing / Sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing:
E-Mail: reklama@wochenblatt.pl

Homepage / Strona internetowa:
www.neueswochenblatt.pl

Herausgeber / Wydawca:
Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce,
ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu: 368202

Satz / Skład komputerowy:
Krzysztof Klemiński • studio context

Druck / Druk:
Drukarnia Sady

Nakład / Auflage: 1000 egz. / Exemplare

Konto bankowe:
ING Bank Śląski,
88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung:
ING Bank Śląski
IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073,
SWIFT Code (BIC): INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

ife Institut für
Auslandsbeziehungen

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des polnischen Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des deutschen Bundesministeriums des Innern durch das Institut für Auslandsbeziehungen (ifa) möglich.

 **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji**

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (BMI) Niemiec (za pośrednictwem Instytutu Stosunku Kulturalnych z Zagranicą).

Die Publikation gibt lediglich die Ansichten der Autoren/der Autorinnen wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden. / Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Weit entfernt von einem Happy End

Als die PiS im Jahr 2023 nach acht Jahren an der Macht die Parlamentswahlen verlor und die Regierung abgeben musste, wurde an der Weichsel verkündet, dass der rechte Populismus in Polen beendet sei.

Es gab nicht wenige Stimmen, die der Meinung waren, dass die Bürgerkoalition (KO) schnell die Rechtsstaatlichkeit im Land wiederherstellen werde, wie es sich für ein Land gehört, das Mitglied der EU ist. Diese Vision wurde auch in Deutschland in Brüssel geglaubt, wo man aufatmete – und zwar so sehr, dass die Europäische Kommission angesichts der Tatsache, dass der neue Regierungschef in Polen der pro-europäische Donald Tusk sein würde, Polen 140 Milliarden Euro auszahlte!

Es handelt sich also um Gelder, die während der Regierungszeit der PiS eingefroren worden waren. Denn damals hatten die Machthaber die Grundsätze der Rechtsstaatlichkeit massiv verletzt und systematisch die Unabhängigkeit der Justiz untergraben, was mit den EU-Grundsätzen nicht vereinbar ist. Die Politik der PiS traf auch die deutsche Minderheit in Polen, die eine bittere Lektion der Diskriminierung „kosten“ musste. Die Rede ist von der Einführung diskriminierender Bestimmungen für Kinder der deutschen Minderheit im Bereich des Unterrichts der deutschen Sprache als Minderheitensprache an polnischen Schulen. Zur Erinnerung: Aufgrund der Verordnung des Ministers für Bildung und Wissenschaft vom 4. Februar 2022 sowie späterer Rechtsakte wurde dieser Unterricht ab dem 1. September 2022 von drei auf eine Stunde pro Woche reduziert, was ausschließlich die deutsche Minderheit in Polen betraf! Derartige Entscheidungen und eine Reihe anderer waren und sind mit den EU-Grundsätzen nicht vereinbar. Deshalb, als die PiS von der Macht verdrängt wurde, entwarf man in Euphorie ein optimistisches Szenario und prophezeite eine schnelle Rückkehr zur Normalität.

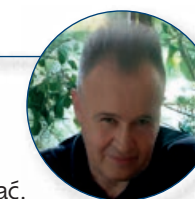
Ist das jedoch tatsächlich eingetreten? Ist die Rechtsstaatlichkeit in Polen heute, aus der Perspektive der vergangenen drei Jahre, tatsächlich wiederhergestellt worden? Meiner Meinung nach wurden viele Dinge

verbessert. Mehrere ungerechte Verordnungen wurden rückgängig gemacht, unter anderem jene bzgl. der bereits erwähnten Frage des Unterrichts der deutschen Sprache als Minderheitensprache. Und doch denke ich, dass die Rechtsstaatlichkeit in Polen nicht vollständig wiederhergestellt worden ist. Mehr noch: Der Weg dorthin ist weit. Ähnlich sehen das auch viele politische Analysten und Journalisten in Deutschland, darunter auch die Frankfurter Allgemeine Zeitung (FAZ). Eine der Schlussfolgerungen der durchgeführten Analysen ist, dass die Auszahlung der eingefrorenen EU-Gelder in Höhe von 140 Milliarden Euro an Polen einerseits ein Zeichen für einen Neuanfang der neuen polnischen Regierung und ein Zeichen dafür war, dass die Rechtsstaatlichkeit nach Polen zurückgekehrt sei, wodurch das Land wieder ein Mitglied in der demokratischen europäischen Familie sei. Andererseits erwies sich die Auszahlung der 140 Milliarden Euro als eine zu voreilige Entscheidung.

Warum? Nun, die Populisten der PiS haben es während ihrer Regierungszeit geschafft, den Staat so umzubauen, dass sie selbst nach dem Verlust der Macht einen enormen Einfluss auf sein Funktionieren behalten haben – insbesondere in der Justiz, wo sie ein gewaltiges Erbe an Rechtsverstößen und ihnen treuen Juristen hinterlassen haben. Diese Situation macht eine schnelle Rückkehr Polens zur Normalität problematisch. Was konnte die polnische Regierung also in dieser Situation tun? Laut Experten hatte sie zwei Möglichkeiten: entweder selbst das Gesetz brechen oder versuchen, die Ordnung auf legalen Wege wiederherzustellen. Sie wählte die zweite Option. Eine nicht leichte und langsame Option, die oben drein keineswegs ein Happy End garantiert. Deshalb stimme ich den Meinungen derer zu, die betonen: Wenn rechte Populisten an die Macht kommen und die Möglichkeit erhalten, die Regeln politischer Entscheidungen zu ändern, dann wird man sie nur schwer wieder los. Ein solcher Versuch ist in Polen bisher nicht vollständig gelungen, und ob er sich am Ende zu 100 Prozent durchsetzen wird? Hoffnung ist da. Eine Garantie gibt es nicht. ▶

KRZYSZTOF ŚWIERC

Jestem pasjonatem swojej pracy i wiem, jak ją wykonać.
k.swierc@wochenblatt.pl



Zaobserwuj nas!



Dołącz do nowego kanału

Neues Wochenblatt.pl na WhatsApp!

Raz w tygodniu będziemy wysyłać podsumowanie najciekawszych artykułów i wydarzeń w języku polskim i niemieckim. Bądź na bieżąco z wiadomościami dotyczącymi mniejszości niemieckiej i życia regionu.

Zeskanuj kod QR, aby dołączyć.



Die Gedanken sind frei

Haytarma

„Zabij jednego człowieka, a jesteś mordercą. Zabij miliony ludzi, a jesteś zdobywcą. Zabij wszystkich, a jesteś bogiem”.

Tak francuski biolog Jean Rostand dosadnie demaskuje przyjęte oceny moralne, historyczne, a nawet prawne masowych zbrodni.

I nawet jeśli procesy norymberskie czy współczesne wyroki trybunałów międzynarodowych zaczęły łamać tę zasadę, to ograniczają się jedynie do wycinania tych zbrodni, tylko najgłośniejszych, i zwykle nie osadzają zwycięzców.

Zbrodniami mało znanymi i łatwo usprawiedliwianymi są masowe wypędzenia, deportacje i czystki etniczne. Często poruszam temat powojennych wypędzeń Niemców i ich ocenę. Ale dzisiaj będzie o Tatarach krymskich. Kilka dni temu obejrzałem film Haytarma nakręcony w 2013 roku przez Achtem Seitabłajew. Grał też rolę Amethana Sułtana, autentycznego pilota, bohatera ZSRR, świadka stalinowskiej deportacji własnej rodziny i narodu. Jestem wdzięczny za zaproszenie i umożliwienie mi obejrzenia tego filmu wyświetlonego w Berlinie z okazji „Dnia Pamięci o zbrodni ludobójstwa Tatarów krymskich”. Wystawa w foyer wprowadzała w temat ich XX-wiecznej tragedii.

Pod rządami Sowietów w latach 1921-1923 celowo wywołany głód zabił spośród nich 75.000 ludzi, wiele ofiar pochłonął późniejszy opór wobec przymusowej kolektywizacji, a w latach 1937-1938 wymordowano większość tatarskiej inteligencji Krymu. Film

”

Pod rządami Sowietów w latach 1921-1923 celowo wywołany głód zabił spośród nich 75.000 ludzi.

opowiada o apogeum zbrodni ludobójstwa rozkładanej w czasie. 12 maja 1944 roku armia sowiecka zdobyła okupowany przez Wehrmacht Sewastopol. Dla Tatarów krymskich oznaczało to wyrok. Już 18 maja zaczęła się deportacja około 230.000 ludzi do Azji Centralnej. 85% stanowiły kobiety, dzieci, starcy i nieliczni inni mężczyźni, którzy nie służyli w Armii Czerwonej. Ponad 46%, czyli około 100.000 deportowanych, nie przeżyło transportu w przeładowanych wagonach bydłowych. To tylko liczby. Autentyczność filmu podkreśla to, że reżyser i odtwórca głównej roli, Tatar, urodził się w dalekim Uzbekistanie. Gra majora lotnictwa, który po zdobyciu Krymu przez czerwonoarmistów dostaje trzy dni urlopu, by odwiedzić rodziców w Alupce. Do tej wioski nocą wpada NKWD i wszystkich ze wsi ładuje na ciężarówki, by w Bakczysaraju „przeładować” ich i na dwa tygodnie drogi zatrzasać za nimi drzwi wagonów towarowych. On, major Armii Czerwonej, odznaczony za bohaterstwo w wojnie, pomimo prób nic nie może zrobić w obronie rodziców, siostry i narzeczonej.

Sceny duszących się dzieci, rodzącej w wagonie kobiety i beznadziei w oczach zapadają w pamięć i sumienie. Przejmują słowa starego człowieka pędzonego w tłumie deportowanych, że Stalin na pewno o tym nic nie wie. Głęboko porusza scena staruszki, która zawija w chustę Koran, kilka zdjęć i kromkę chleba. Żołnierzowi zdziwionemu, że pakuje tak małe zawiniątko, mówi: „Tu jest Bóg, wspomnienia i chleb. Więcej nie potrzeba do życia”. Film genialny, bo przekonująco zmierzył się z tragedią, którą nie tylko opowiedział, ale dokonał jej uniwersalizacji. Widz wychodzi przekonany, że to nie tylko krzywda konkretnych ludzi, ale zbrodnia przeciw całemu narodowi, by go wyniszczyć fizycznie i kulturowo. Rozumie już, że za masowymi deportacjami, wypędzeniami, przymusowymi wysiedleniami czy czystkami etnicznymi w istocie kryje się najpewniej zbrodnia przeciwko ludzkości, a może i ludobójstwo, które co najmniej zabija wspólnotę etniczną, wywłaszczając ją z wielowiekowego dziedzictwa. Już dla Rafała Lemkina, twórcy pojęcia ludobójstwa, obojętne było, czy ofiary to Żydzi, Ormianie, Polacy, Tatarzy czy Niemcy. I obojętne, kto jest sprawcą. Bo przymus to brak przynależnej człowiekowi wolności. Trafna była więc puenta ambasadora Ukrainy, że Autostrada Wolności z Berlina do Warszawy musi dojść do Kijowa i okupowanego przez Rosjan Krymu. A „haytarma” to taniec wolnych Tatarów. Polecam ten film. ■



BERNARD GAIDA

Beauftragter des VdG
für internationale Zusammenarbeit.

bernard.gaida@vdg.pl

Na światło DZIENNE!

W niedzielę, 17 maja, w Ratingen w Oberschlesisches Landesmuseum uczestniczyłem w otwarciu nowej wystawy czasowej „Ans Licht! Objekte und Geschichte(n) aus der Sammlung des Oberschlesischen Landesmuseums” („Na światło dzienne! Przedmioty i opowieści ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego”).

Było to wydarzenie szczególne – publiczności pokazano obiekty dotąd ukryte w muzealnych magazynach, a sama wystawa stała się refleksją nad rolą współczesnego muzeum historycznego.

Ekspozycja powstała w okresie przejściowym, przed przygotowaniem nowej wystawy stałej. Kurator wystawy, dr Frank Mäuer sięgnął do zbiorów, które na co dzień pozostają niewidoczne dla zwiedzających. „Wydobyto na światło dzienne” („ans Licht”) przedmioty, dokumenty i dzieła sztuki od dziesięcioleci przechowywane w muzeum. „Wiele z tych obiektów przechowywanych jest w magazynach i pozostaje niewidoczna dla odwiedzających. Dzięki wystawie «Ans Licht!» otwieramy niejako nasze skarbcze” – trafnie zauważył Mäuer.

Zamiast jednej dominującej narracji zaproponowano kilka ścieżek interpretacyjnych pokazujących różne sposoby opowiadania o Górnym Śląsku i jego historii. Wystawę podzielono na pięć części: „Obrazy Górnego Śląska” („Bilder Oberschlesiens”), „Forma i kształt” („Form und Gestalt”), „Literatura i historia” („Literatur und Geschichte”), „Historia z pamięci” („Geschichte aus Erinnerung”) oraz „Architektura i historia” („Architektur und Geschichte”). Ekspozycji towarzyszy film łączący obrazy z cytatami literackimi, co nadaje całości spokojny, refleksyjny rytm.

Największą siłą ekspozycji pozostaje różnorodność zgromadzonych przedmiotów. Obok dzieł sztuki pojawiają się fotografie, dokumenty, przedmioty codziennego użytku i prywatne pamiątki. Każdy z nich opowiada osobną historię, a razem tworzą



wielowarstwową opowieść o regionie, którego dzieje wymykają się prostym kategoriom narodowym czy politycznym. Dr Mäuer podkreślał podczas otwarcia: „Nasza kolekcja jest narzędziem, dzięki któremu możemy opowiadać historię i historie”.

Istotny jest także szerszy kontekst funkcjonowania muzeum. Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen należy do najważniejszych instytucji zajmujących się historią i kulturą Górnego Śląska w Niemczech. Placówki, które dawniej koncentrowały się przede wszystkim na historii wysiedlenia i losach niemieckich Ślązaków, coraz częściej próbują dziś opowiadać historię szerzej – jako dzieje regionów pogranicza, wielojęzyczności i współistnienia różnych kultur. W tym sensie wystawa dobrze wpisuje się również w polsko-niemiecki dialog pamięci. Muzea, wystawy i wspólne projekty badawcze docierają do różnych grup odbiorców przez konkretne przedmioty, biografie i doświadczenia.

Otwarcie wystawy spotkało się z dużym zainteresowaniem publiczności. Prezentowane obiekty stawały się punktem wyjścia do rozmów o historii rodzinnej, pamięci i współczesnym znaczeniu regionalnego dziedzictwa. Wystawa przypomina, że muzealne magazyny nie są jedynie miejscem przechowywania dawnych przedmiotów, lecz ogromnym archiwum pamięci i doświadczeń konkretnych ludzi. Jak zauważył Mäuer: „Muzeum nie powinno być miejscem zamkniętym. Doświadczenia i wspomnienia naszych gości są ważną częścią kulturowego dialogu”. W czasach sporów o historię i pamięć brzmi to jak potrzebne przypomnienie.

Wystawa „Ans Licht!” będzie prezentowana do czasu otwarcia nowej ekspozycji stałej. Już dziś wiadać jednak, że stała się czymś więcej niż projektem przejściowym. To interesująca próba pokazania, jak można dziś opowiadać historię regionu o złożonej i wielokulturowej przeszłości. ■



KRZYSZTOF RUCHNIEWICZ

Prof. dr hab. Krzysztof Ruchniewicz
jest profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego i profesorem gościnnym DAAD na Uniwersytecie Ruhry w Bochum.

krzyhenruch@gmail.com

Herausforderungen und Stabilisierung

Mit **Rafał Bartek**,
dem Vorsitzenden des VdG,
sprach **Krzysztof Świerc**.

Herr Bartek, vor der Wahl des neuen Vorstands des VdG, die am 9. Mai dieses Jahres stattfand, sagten Sie im Gespräch mit dem Neuen Wochenblatt.pl, dass in den nächsten vier Jahren die Aufgaben fortgesetzt werden sollten, die in der vorherigen Amtsperiode begonnen wurden. Welche konkreten Aufgaben meinten Sie damit?

Es ist nicht schwer zu erkennen, dass der VdG in den vergangenen Jahren seine Rolle stark verändert hat – von einer rein politisch-repräsentativen hin zu einer koordinierenden und, bei der Weiterleitung finanzieller Mittel, vermittelnden Rolle. Heute hat diese Rolle noch an Gewicht gewonnen, allein schon deshalb, weil die Mittel, die bis 2025 über das Konsulat weitergeleitet wurden, nun direkt über den VdG fließen. Das muss fortgesetzt werden. Die Herausforderung dabei jedoch ist geworden, dies gut zu machen, damit alles ordnungsgemäß abgerechnet, weitergeleitet und schnellstmöglich umgesetzt wird. Wir sprechen hier von Jahresprojekten, und das ist immer eine Herausforderung. Zugleich muss man es natürlich gut machen, um das gesellschaftliche Engagement nicht zu verlieren.

Das heißt?

Soweit möglich und machbar, sollte man versuchen, die Bürokratie und die Erwartungen zu sen-

ken. Diese Dinge zu vereinen, ist sicherlich eine große Aufgabe für die nächsten Jahre, für die Zukunft, denn unser Adressat, der Aktivist, der die sogenannte „Papierflut“ vermeiden möchte, ändert sich. Auf der anderen Seite haben wir Haushaltsmittel, öffentliche Gelder, bei deren Verwaltung man nicht vollständig auf die „Bürokratie“ verzichten kann. Somit ist die nächste Herausforderung in dieser Amtsperiode, ich würde sagen, eine organisatorisch-technische, die weitere Professionalisierung der Verwaltungsprozesse.

Sie betonen auch regelmäßig die Notwendigkeit, die Aktivität unserer Organisationen zu steigern.

Denn das ist eine weitere, für uns sehr wichtige Aufgabe in dieser Amtsperiode. Wir müssen beständig darüber nachdenken, wie wir unsere Aktivitäten ankurbeln können. Besonders in den in dieser Hinsicht schwächeren Regionen, wie etwa im Norden Polens, wo unsere Organisationen kleiner und weniger sichtbar sind. Auch in der Woiwodschaft Schlesien könnte die Aktivität unserer Organisationen größer sein, denn das Potenzial dort ist groß, was weitere Entwicklungsmöglichkeiten bietet. Deshalb müssen wir überlegen, welche Impulse der Vorstand des VdG senden kann, damit auch in diesen Regionen die Aktivität unserer Organisationen in den kommenden Jahren nicht nur

weiterhin sichtbar bleibt, sondern darüber hinaus weiterwächst.

Gibt es etwas, das sich in den nächsten vier Jahren am VdG selbst ändern sollte?

Meiner Meinung nach sind im gegenwärtigen Moment keine weiteren Veränderungen im VdG nötig, sondern ganz im Gegenteil. Nach Jahren voller Veränderungen, manchmal geradezu revolutionärer, wie etwa in unseren Medien, brauchen wir heute mehr Stabilisierung, Ruhe und systematische Entwicklung. Ähnlich verhält es sich auch in anderen Bereichen.

Gleichzeitig ist uns bewusst, dass wir in vielen Segmenten unserer Tätigkeit erst nach zwei, drei Jahren richtig Fuß fassen und sagen können, dass es gut läuft. Warum? Weil wir nach dieser Zeit wissen, worum es geht, wie wir eine bestimmte Aufgabe angehen, wie wir ein Projekt vorbereiten, wo wir den nächsten Antrag stellen müssen. Mit diesem Wissen ausgestattet, bin ich der Meinung, dass wir jetzt vor allem Stabilisierung, Beruhigung und eine gewisse Entschleunigung brauchen, damit wir so viel Nutzen wie möglich aus den Möglichkeiten ziehen können, die wir in den vergangenen Jahren erarbeitet haben und die uns heute gegeben sind.

Welche Bedeutung werden die Parlamentswahlen im nächsten Jahr für unsere Organisation haben? Sind sie wichtiger als die Kommunalwahlen, die uns 2029 bevorstehen?

Beide Wahlen sind für uns sehr wichtig, denn, ob wir wollen oder nicht, die Politik hat einen enormen Einfluss auf das Funktionieren der Minderheit. Das erleben wir täglich. Wir haben es auch während der Regierungszeit von Recht und Gerechtigkeit/PiS erlebt, als die Politik uns auf direkte und schmerzhaft Weise traf.

Deshalb sind die Parlamentswahlen im nächsten Jahr für uns genauso wichtig wie die Kommunalwahlen.

Ganz genau. Denn wenn es uns nicht gibt, wenn es unsere Kandidatinnen und Kandidaten nicht gibt, dann gibt es auch unsere Themen nicht, und dann wird es schwieriger. Ich behaupte nicht, dass, wenn wir keine eigene Vertretung im Parlament oder in der Kommunalverwaltung haben, bestimmte Dinge unmöglich zu verwirklichen sind. Ich glaube, dass es immer Möglichkeiten gibt. Der Dialog, die Artikulation eigener Bedürfnisse und Erwartungen sind immer wichtig und können unabhängig vom Grad der politischen Beteiligung erfolgreich sein. Es ist jedoch offensichtlich, dass es einfacher und direkter ist, wenn man seine eigenen Abgeordneten in den Gremien hat. Aus dieser Perspektive sind also beide Wahlen für uns wichtig, wobei es unabhängig vom Ergebnis wichtig ist, aktiv zu bleiben. ■

„
Wenn es uns nicht
gibt, wenn es unsere
Kandidatinnen und
Kandidaten nicht gibt,
dann gibt es auch
unsere Themen nicht,
und dann wird es
schwieriger.“

Neue KÖPFE und starke Resolutionen

Im oberschlesischen Eichendorff-Kultur- und Begegnungszentrum in Lubowitz/Łubowice fand am 9. Mai 2026 die 57. Verbandsratssitzung des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG) statt.

Im Fokus der Versammlung standen die Neuwahl des Vorstands, die Verabschiedung des Arbeitsplans für das Jahr 2027 sowie drei richtungsweisende Resolutionen.

Mit der Wahl des neuen Vorstands setzt der VdG auf eine Mischung aus regionaler Kontinuität und punktueller Erneuerung. Als Vorsitzender wurde Rafał Bartek im Amt bestätigt. An seiner Seite agieren als Vizevorsitzende Martin Lippa (Woiwodschaft Schlesien), Dawid Bojarowski (Kujawien-Pommern) und Sylwia Kus (Oppeln). Dem Gremium gehören zudem Waldemar Świerczek (Kreis Ratibor), Damian Stefaniak (Niederschlesien) und Łukasz Jastrzębski (Schlesische Selbstverwaltungsverband) an. Neu in den Vorstand wurde Piotr Dukat, Vorsitzender der Allensteiner Gesellschaft der deutschen Minderheit, gewählt. Ein besonderes Augenmerk liegt auf der Einbindung der Jugend: Paulina Wi-

dera vertritt weiterhin als Mitglied des Bundes der Jugend der Deutschen Minderheit (BJDM) die junge Generation. Bernard Gaida wurde Bevollmächtigter für internationale Zusammenarbeit.

Arbeitsplan 2026–2027: Strategische Stärkung der Strukturen

Waldemar Świerczek stellte den neuen Arbeitsplan vor, der auf der allgemeinen Entwicklungsstrategie der Minderheit fußt. Das Programm ist breit gefächert und reicht von der Sprachförderung über innovative Kulturprojekte bis hin zu verstärkter politischer Lobbytätigkeit auf europäischer Ebene. Ein zentrales Element ist die Vorbereitung des VIII. Kulturfestivals der deutschen Minderheit 2027 in Breslau sowie die Einführung der neuen Sprachstrategie für die Jahre 2027–2031.



Der neue Vorstand des Verbandes
deutscher Gesellschaften

Resolution 1: 35 Jahre Nachbarschaftsvertrag – Mut zur Sichtbarkeit

Die erste verabschiedete Resolution befasst sich mit dem 35. Jahrestag des deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrags, unter besonderer Berücksichtigung der Auswirkungen der Vertragsbestimmungen auf die Lage der deutschen Minderheit in Polen. Die Resolution mahnt an, dass institutionelle Mechanismen zur Teilhabe der Minderheit am öffentlichen Leben dringend gestärkt werden müssen – insbesondere vor dem Hintergrund der begrenzten Präsenz im polnischen Parlament.

Weronika Koston, Delegierte der SKGD Oppeln vom DFK Colonnowska, fand hierzu deutliche Worte. Sie sieht ein strukturelles Defizit in der gesellschaftlichen Wahrnehmung: „Bei den Resolutionen zum Nachbarschaftsvertrag finde ich, dass wir als deutsche Minderheit in der Mehrheitsgesellschaft nicht ganz sichtbar sind. Das ist auch ein strukturelles Problem, da es in den Schulen kein Angebot gibt, wo zum Beispiel im Geschichts- oder Sozialkundeunterricht über Minderheiten gesprochen und die Geschichte ganz objektiv erzählt wird“, so Koston. Sie plädiert für die Einführung eines Fachs wie regionale Bildung oder Heimatkunde, wobei das Programm von den Woiwodschaften oder Selbstverwaltungen selber bestimmt werden muss.

Resolution 2: Eine neue Sprachstrategie gegen das Schweigen

Die zweite Resolution widmet sich der Organisation und Qualität des Deutschunterrichts. Gefordert werden eine bessere Koordination der Bildungsprojekte, eine stabilere Finanzierung und die Schaffung einer spezialisierten Einrichtung für Sprachbildungsanalyse, die die Bildungsangebote koordiniert.

Zuzanna Donath-Kasiura, Vizemarschallin der Woiwodschaft Oppeln und Delegierte der SKGD, beleuchtete die psychologische und historische Dimension der Sprachfrage. Sie erinnerte an die tiefen Spuren der Vergangenheit: „Jahrzehntlang durften wir die deutsche Sprache nicht sprechen. Obwohl der Zweite Weltkrieg lange vorbei ist, werden wir als Deutsche oft noch als Feinde gesehen.“ Besonders das negative politische Klima der letzten zehn Jahre haben Spuren hinterlassen: „Viele Leute hatten wieder Angst, Deutsch zu sprechen. Wenn wir Angst haben, müssen wir die Kinder motivieren und ihnen sagen: Es ist toll, dass du Deutsch sprichst!“ Donath-Kasiura betonte, dass die Sprachförderung in den Familien beginnen muss.

Resolution 3: Rettung für Schloss Lubowitz

Die dritte Resolution betrifft den Ort der Tagung selbst. Die Ruine des Eichendorff-Schlusses in Lubowitz befindet sich in einem besorgniserregenden Zustand. Das Dokument fordert sofortige Konservierungsmaßnahmen, um die Anlage als überregionales Kulturgut und Zentrum für den interkulturellen Dialog zu erhalten.

Martin Lippa, VdG-Vorstandsmitglied und Vorsitzender des Eichendorff-Zentrums, unterstrich die Dringlichkeit: „Das Konzept sieht die dauerhafte Sicherung der Ruine vor, weil sie sonst irgendwann zusammenfällt. Wenn die Ruine verschwindet, verliert Lubowitz als Geburtsort von Eichendorff seinen wichtigsten Bestandteil und seine geschichtliche Bedeutung.“ Lippa berichtete von bereits geleisteter Vorarbeit: „Eine spezialisierte Firma wurde gefunden, Projekte und Kostenpläne liegen vor. Nun geht es um die Finanzierung durch deutsche und polnische Stellen sowie durch die Selbstverwaltung. Seit mehr als einem Jahr habe ich Erklärungen und Briefe geschrieben. Ich hoffe, das wird nun endlich zum Erfolg führen, damit wir diese dauerhafte Sicherung erreichen“, so Lippa. ▀

Der vollständige Wortlaut
der Resolutionen ist auf der Website
www.vdg.pl nachzulesen.

MANUELA LEIBIG

Als Studentin bei den Medien der deutschen Minderheit gelandet und geblieben. Leidenschaft: Backen und Treffen mit Lesern des Neuen Wochenblatt.pl
manuelaleibig@wochenblatt.pl



„Heute würde man einen solchen Vertrag anders formulieren“

Interview mit **Prof. Dr. Peter Oliver Loew**

35 Jahre nach dem deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrag stehen die Beziehungen vor neuen Herausforderungen – und sind zugleich enger denn je. **Peter Oliver Loew**, Direktor des Deutschen Polen-Instituts, erklärt, warum der Eindruck einer Krise täuschen kann und weshalb sich beide Länder erst an eine neue Art der Partnerschaft gewöhnen müssen. Im Interview mit **Mauro Oliveira** geht er außerdem auf den Spielraum für neue Formate im deutsch-polnischen Dialog ein.

Herr Professor Loew, vor 35 Jahren wurde der Vertrag zwischen Deutschland und Polen über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit unterzeichnet. Seit 1991 hat sich viel verändert. Dennoch heißt es zuletzt häufiger, die Beziehungen seien schlechter geworden. Steckt der Nachbarschaftsvertrag in einer Midlife-Crisis?

Die deutsch-polnischen Beziehungen sind so gut wie nie zuvor. Betrachtet man alle Ebenen, dann haben die Beziehungen eine Intensität und eine Verflechtung erreicht, die es in der tausendjährigen Beziehungsgeschichte zwischen Deutschland und Polen so noch nicht gegeben hat.

Die Neuaufstellung der Beziehungen um 1989 hat in einem besonderen Moment begonnen – als sich Polen geopolitisch und wirtschaftlich neu orientierte und sich auch Europa neu ordnete. Heute befinden wir uns wieder in einer Phase des Wandels, allerdings unter anderen Vorzeichen: Polen hat einen



enormen wirtschaftlichen und politischen Aufstieg erlebt und ist ein selbstbewusster Akteur auf europäischer Ebene.

Es geht also darum, diese Nachbarschaft neu auszubalancieren?

Es braucht vor allem Eingewöhnungszeit an eine Situation, in der Deutschland und Polen gleichberechtigte, auf Augenhöhe agierende Nachbarn sind. Das hat es über viele Jahrhunderte nicht gegeben. Lange Zeit waren die Beziehungen von Ungleichgewichten geprägt – politisch, wirtschaftlich oder strukturell.

Heute ist Polen stark, Polen hat sich stark entwickelt. Und das anzuerkennen, zu respektieren und auch von deutscher Seite immer wieder zu bedenken, dass Polen nicht mehr der Bittsteller ist, das braucht seine Zeit.

Welchen Beitrag hat der Nachbarschaftsvertrag zu dieser Entwicklung geleistet? Kann man das besonders benennen oder war das nur ein Element unter vielen?

Das ist sicherlich nur ein Element, weil die Beziehungen zwischen zwei Staaten sich auch ohne Ver-

träge entwickeln. Es gibt kulturellen und wirtschaftlichen Austausch, aber Verträge erleichtern das natürlich ungemein und schaffen einen Rahmen, in dem sich Beziehungen entwickeln.

Bis heute ist der Vertrag eminent wichtig für den kulturellen Austausch, für die Unterstützung der deutschen Minderheit in Polen und der polnischen Gruppe in Deutschland, für das Deutsch-Polnische Jugendwerk und für viele andere Dinge, die dort geregelt, teilweise auch erst mal erfunden wurden.

Er ist außerdem bis heute das Grundlagendokument für die bilateralen Beziehungen, auch wenn der Vertrag in einigen seiner Aspekte von den Entwicklungen überholt worden ist. Heute würde man einen solchen Vertrag anders formulieren und ihn nicht mehr als Basis für eine Art Entwicklungspartnerschaft Deutschlands betrachten, sondern als ein Vertragsdokument, das die Dinge auf Augenhöhe regelt.

Es gäbe also Bedarf für Veränderungen – käme da auch ein neuer Vertrag in Betracht?

Wir haben verschiedentlich darüber diskutiert, ob ein neuer Vertrag sinnvoll und realistisch wäre. Sinnvoll wäre ein neuer Vertrag, aber derzeit ist der Gedanke daran nicht realistisch, weil die Interessengegensätze zwischen der polnischen und der deutschen Regierung und – vielleicht noch wichtiger – der polnischen und der deutschen Öffentlichkeit relativ groß sind. Es wäre schwierig, einen Konsens für einen neuen Vertragstext zu erreichen.

Stattdessen gibt es Bemühungen, den bestehenden Vertrag zu ergänzen. Am 17. Juni soll ein deutsch-polnisches Verteidigungsabkommen geschlossen werden, das einen Teil des deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrags um neue Aspekte, die damals noch nicht so mitgedacht wurden, erweitert.

Mit Blick auf das 35-jährige Jubiläum des Nachbarschaftsvertrags forderte der Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG) vor einem Jahr in einer Resolution die Wiederaufnahme der Gespräche im Format des deutsch-polnischen Runden Tisches. Der VdG fordert aber auch Gespräche der polnischen und deutschen Regierung mit Vertretern der deutschen Minderheit in einem Format zu führen, „das nicht auf dem völkerrechtlich verbotenen Grundsatz der so genannten Reziprozität aufgebaut ist“. Braucht es da eine Neuausrichtung oder eventuell neue Formate?

Das Grundproblem beim Runden Tisch besteht darin, dass zwei Bevölkerungsgruppen, die nicht unmittelbar miteinander vergleichbar sind, am selben Tisch sitzen – eine historische Minderheit, die deutsche in Polen, und eine aus Migration und Zuwanderung entstandene polnische Bevölkerungsgruppe in Deutschland. Deren Rechte und Pflichten gegenüber dem jeweiligen Staat, in dem sie sich befinden, sind aufgrund dieser unterschiedlichen Geschichte ebenso unterschiedlich wie die Rechte und Pflichten des Staates gegenüber diesen Gruppen.

Das hat Gespräche in der Vergangenheit erschwert. Deswegen stehe ich der Idee positiv gegenüber, auch mal nur mit der einen oder mit der anderen Gruppe zu sprechen.

Im Grunde hat uns aber der deutsch-polnische Nachbarschaftsvertrag diese Reziprozität ins Nest gelegt. Und da dieser Vertrag nun einmal die Grundlage unserer Beziehungen ist und wir uns irgendwie an ihn gebunden fühlen, werden wir wahrscheinlich nicht darum herumkommen, die Dinge auch in Zukunft gemeinsam zu diskutieren. Aber das heißt ja nicht, dass man nicht auch in anderen Konstellationen miteinander redet.

Das Deutsche Polen-Institut, das Sie leiten, gestaltet die deutsch-polnischen Beziehungen auch mit, etwa durch wissenschaftliche Veröffentlichungen oder auch durch Bildungsprojekte. Gibt es bestimmte Schwerpunkte, die Sie in den nächsten Jahren verfolgen?

Wir sind als Institut in der komfortablen Lage, dass wir rasch auf die deutsch-polnischen Beziehungen oder auf die Forschungs- oder Projektinteressen einzelner Mitarbeitenden reagieren können.

Daneben gibt es einzelne Schwerpunkte, etwa eine Ausstellung zur polnischen Romantik, die wir nächstes Jahr in Frankfurt am Main gemeinsam mit dem Ossolineum, dem Nationalinstitut in Breslau, organisieren. Denn die polnische Romantik ist aus unserer Sicht eine Schlüsselepoche, um auch das gegenwärtige Polen zu verstehen.

Darüber hinaus wird Danzig in Zusammenhang mit dem 100. Geburtstag von Günter Grass, der für die deutsch-polnischen Beziehungen von eminenter Bedeutung ist, nächstes Jahr im Fokus stehen.

Überdies organisieren wir dieses Jahr in Berlin zahlreiche Projekte aus Anlass des 35-jährigen Jubiläums der Städtepartnerschaft zwischen Warschau und Berlin. Dabei wird es etwa, nach dem Vorbild aus dem Łazienki-Park in Warschau, Open-Air-Chopin-Konzerte in Berlin geben. ▀

Foto: Grzegorz Litwinski/Deutsches Polen-Institut

Jahresversammlung der Jugend der Deutschen Minderheit

Neues Kapitel für den BJDM



Das Wochenende 15.-17. Mai war für den Bund der Jugend der Deutschen Minderheit (BJDM) eine besondere Zeit. In Kandrzin-Cosel kamen die Mitglieder der Organisation zusammen, um nach zwei Jahren die vergangene Amtszeit zu resümieren und einen neuen Vorstand des BJDM zu wählen. Drei Tage voller Beratungen, Schulungen und Gespräche – ein Kapitel wurde abgeschlossen, damit ein neues beginnen kann.

Integration als Schlüssel zu einer erfolgreichen Zusammenarbeit

Das Treffen begann am Freitagnachmittag mit einem Integrationsabend, an dem Mitglieder des BJDM, Mitarbeitende der Büros sowie der Vorstand teilnahmen. Dieser informelle Auftakt des Wochen-

endes gab den Teilnehmenden die Gelegenheit zu Gesprächen und dazu, vor den intensiveren Tagen noch einmal durchzuatmen.

Schulungen und Organisationsarbeit

Der Samstag hatte bereits einen deutlich arbeitsintensiven Charakter. Der Vormittag wurde durch einen von Dominika Bassek geleiteten Workshop zum Thema „Selbstpräsentation und öffentliches Auftreten“ gestaltet. Die Teilnehmenden hatten die Möglichkeit, nicht nur Techniken für wirkungsvolles Sprechen kennenzulernen, sondern auch eigene Reden vorzubereiten und zu üben. Nach der Mittagspause folgte der strategische Teil. Gemeinsam mit Jakub Turański vertieften die Teilnehmenden ihr Wissen über die komplexen Organisationsstrukturen des BJDM – die Aufgaben der einzelnen Gremien, ihre Funktionsweise sowie Bereiche, die verbessert werden müssen. Die Diskussion endete mit einer gemeinsamen Reflexion darüber, wie die interne Kommunikation innerhalb der Organisation verbessert werden kann.

„Es ist schwierig, offen über Schwächen zu sprechen“, gibt Paulina Widera, Vorstandsvorsitzende des BJDM, zu. „Aber genau deshalb ist es so wichtig. Wenn wir uns als Organisation weiterentwickeln wollen, müssen wir wissen, woran wir zu arbeiten haben.“

Wahl des neuen Vorstands

Der Höhepunkt des Wochenendes war der Sonntag: die Mitgliederversammlung und die Vorstandswahlen. Unter den geladenen Gästen befanden sich der deutsche Konsul in Oppeln, Peter Herr, die Vizemarschallin der Woiwodschaft Oppeln, Zuzanna Donath-Kasiura, sowie Rafał Bartek, Vorsitzender der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien.

Vor der Abstimmung präsentierten das BJDM-Büro, die Revisionskommission sowie der scheidende Vorstand ihre Tätigkeitsbereiche der vergangenen Jahre. Anschließend fanden die eigentlichen Wahlen statt. Der neue Vorstand des BJDM für die Amtszeit 2026–2028 setzt sich wie folgt zusammen:

und freue mich auf eine erfolgreiche Zusammenarbeit mit dem neuen Team.“

In der kommenden Amtszeit möchte die Vorsitzende vor allem ein breiteres Publikum erreichen und dafür sorgen, dass der BJDM ein Ort bleibt, an dem junge Menschen Raum für Entwicklung, Selbstverwirklichung, aber auch für gemeinsame Freude finden. Ebenso wichtig ist ihr die Fortführung dessen, was die Organisation bisher aufgebaut hat.

Wie geht es weiter?

Der BJDM ist eine Organisation, die seit Jahren Sprach-, Kultur- und Integrationsprojekte für die Jugend der Deutschen Minderheit in Polen realisiert.



- Vorstandsvorsitzende: Paulina Widera
- Stellvertretende Vorsitzende: Anna Franik-Przybyła und Florian Kostka
- Schatzmeister: Jakob Polaczek
- Sekretärin: Franciszka Dzumla
- Vorstandsmitglieder: Emily Bartek, Daria Pisarek, Olga Gorzka, Dastin Karasiński

Paulina Widera ist in dieser Funktion kein neues Gesicht. Sie ist eine erfahrene Vorsitzende, die bereits zum zweiten Mal die Leitung der Organisation übernimmt. „Ich fühle mich geehrt, dieses Amt erneut ausüben zu dürfen“, sagt sie kurz nach der Wahl. „Ich bringe viel Energie und neue Ideen mit

Der neu gewählte Vorstand übernimmt das Steuer in einem Moment, in dem eine weitere arbeitsreiche Amtszeit hinter der Organisation liegt – und die nächsten zwei Jahre bereits vor ihr stehen. ▶

Franciszka Dzumla

Polską wersję artykułu
można przeczytać tu:
www.neueswochenblatt.pl





Boris Pistorius

PISTORIUS weiterhin beliebt

Verteidigungsminister Boris Pistorius ist nach wie vor der beliebteste Politiker Deutschlands.

Während er weiterhin das Vertrauen der Menschen genießt, geht es für manch andere bergab. Dies zeigt das neue INSA-Ranking. Kanzler Friedrich Merz verliert beispielsweise erneut an Zustimmung und rutscht ganz ans Ende der Liste. Für ihn läuft es momentan nicht gut, da die Bürger ihm vermehrt negative Noten ausstellen und auch die Koalition seiner Partei steht in der Kritik. Selbst die eigenen Anhänger der Union strafen Merz ab, wodurch er in der Wählergunst weit nach hinten durchgereicht wird. Ganz anders sieht es für Alexander Dobrindt aus. Der bayerische Innenminister ist der klare Gewinner der aktuellen Woche. Er macht einen riesigen Sprung nach oben und landet direkt hinter den Spitzenplätzen. Die vorderen Ränge bleiben derweil fest in bekannter Hand. Auf den Plätzen zwei bis vier folgen Cem Özdemir, Hendrik Wüst und Markus Söder. Julia Klöckner sichert sich als erfolgreichs-

te Frau erneut den fünften Platz. Im breiten Mittelfeld gibt es viel Bewegung unter den Parteien. Während manche Akteure von den Grünen und Linken Plätze tauschen, kann sich Jens Spahn minimal verbessern. Er klettert auf den vorletzten Platz. ▮

Quelle: bild.de

Gesundheitsreform bringt neue Kosten

Die sich anbahnende deutsche Gesundheitsreform wird vor allem die Reichen treffen.

Zugleich soll für die Meisten der Beitrag auf dem gleichen Niveau bleiben, die Kosten steigen aber dennoch. Die Bundesregierung will den Beitrag bei 14,6 Prozent einfrieren. Das Kabinett hat dazu ein Paket von Gesundheitsministerin Nina Warken abgesegnet, um ein Loch von 15 Milliarden Euro bei den gesetzlichen Kassen zu stopfen. Um dieses Ziel zu erreichen, soll die Grenze für Beitragszahlungen angehoben werden, wodurch Gutverdiener deutlich mehr einzahlen müssen. Andererseits sollen auch an vielen Stellen der gesundheitlichen Infrastruktur Einschnitte kommen. Diese beinhalten neue Kosten, die auf alle Bürger zukommen: Zuschüsse für Zahnersatz sinken, Medikamente in der Apotheke werden teurer, zudem soll eine neue Steuer auf süße Limonaden eingeführt werden. Insgesamt sollen so über 16 Milliarden Euro zusammenkommen. Die Oppositionsparteien üben bereits heftige Kritik. Sie sprechen von einer unfairen Belastung der normalen Arbeitnehmer, während Pharmafirmen verschont blieben. Auch Krankenkassen bezweifeln, dass das Geld langfristig reicht.

Die Regierungsfractionen wollen die Reform trotz des Gegenwinds bis zum Sommer im Parlament beschließen. ▮

Quelle: spiegel.de

Deutsche Wissenschaftler planen AUTOREVOLUTION

Pioniere aus der Bundesrepublik wollen eine neue Entwicklung auf den Markt bringen.

Diese soll das Autonome-Fahren noch sicherer und unabhängiger machen. Während menschengesteuerte Oberklasse-Wagen über Autobahnen rollen, scheitern die Roboter-Autos bisher an Sirenen von Rettungskräften. Kameras und Radar erkennen zwar vieles, sind für Töne aber blind. Forschende aus Oldenburg rüsten die Fahrzeuge deshalb jetzt mit einem Gehör aus. Das System nutzt drei Mikrofone am Auto. Am Fraunhofer-Institut IDMT wird die Technik mit einem Testbus erprobt. Das System lernt im Alltag, Sirenen, Hupen und Fahrradklingeln blitzschnell zu erkennen. Laut Projektleiter Moritz Brandes übertrifft die Technik bereits das menschliche Ohr und reagiert extrem schnell. Die Apparatur wurde zudem weltweit bei Hitze und Frost erfolgreich auf Wetterfestigkeit getestet. Die Straßenverkehrsordnung fordert, dass Autos Platz machen, sobald Blaulicht und Horn aktiv sind. Diese Hürde hat das Team nun überwunden. Gemeinsam mit der VW-Softwarefirma Cariad bereitet das Institut den Einbau in die Serienproduktion vor. In welcher

Marke die Technik zuerst startet, bleibt noch ein Geheimnis, man kann jedoch erwarten, dass es eine der führenden deutschen Autofirmen sein wird. ▮

Quelle: marktundmittelstand.de

Kein Alkohol in Supermärkten?

Deutsche Ärzte schlagen beim Alkohol Alarm und fordern drastische Maßnahmen.

Größtenteils für den Jugendschutz soll das Produkt sogar aus den Supermärkten verschwinden. Genauer gemeint ist der Ärztenverband Marburger Bund, der verlangt, dass hochprozentige Getränke nur noch in speziellen Geschäften mit eigener Lizenz über die Ladentheke gehen dürfen. An Tankstellen, Kiosken und normalen Verkaufsständen soll der Verkauf von hartem Alkohol komplett verboten werden. Das würde eine drastische Änderung der deutschen Einkaufsgewohnheiten bedeuten. Ziel ist es, vor allem Jugendliche vor den immensen Gesundheitsrisiken zu bewahren. Die Mediziner drängen zudem darauf, das „begleitete Trinken“ ab 14 Jahren gesetzlich zu verbieten. Bisher dürfen Teenager in Gegenwart der Eltern legal Bier oder Wein konsumieren. Auch der Bundesdrogenbeauftragte Hendrik Streeck fordert strengere Regeln und will Alkohol zumindest aus den Kassenbereichen verbannen. Neben stren-

geren Verkaufsregeln schlagen Experten zur Entlastung der Krankenkassen höhere Steuern auf alkoholische Produkte vor. Der Marburger Bund plädiert zudem für eine umfassende Strategie zur Vorbeugung, die mehr Aufklärung an Schulen und bessere Beratungsangebote umfasst. ▮

Quelle: merkur.de



Milan Nedeljkovic

Wechsel in der BMW-Führung

Die Bayerischen Motoren Werke haben einen neuen Chef, was das Ende einer Ära bedeutet.

Nach 35 Jahren im Unternehmen übergibt Oliver Zipse an Milan Nedeljković. Im Rampen-

licht stehen vor allem die Wurzeln des neuen Vorsitzenden. Der 57-jährige Manager, der ab sofort übernimmt kommt nämlich aus einer sog. Gastarbeiterfamilie, hat aber dennoch eine beeindruckende Karriere gemacht. Am Anfang verstand er in der Schule kein einziges Wort Deutsch. Doch durch Fleiß und die Unterstützung eines Lehrers schaffte er es

aufs Gymnasium. Später studierte er Maschinenbau in Aachen und den USA, bevor er 1993 seine Laufbahn bei dem bayerischen Traditionskonzern startete. Inzwischen trägt der dreifache Vater die Verantwortung für rund 155.000 Mitarbeiter weltweit. In den sozialen Medien wird sein Aufstieg bereits gefeiert. Privat sucht der neue Konzernchef seinen Ausgleich beim Sport, vor allem beim Rudern und Basketball. Beruflich warten nun jedoch gewaltige Baustellen auf ihn. Der Manager muss den Übergang zur Elektromobilität meistern, den wichtigen Markt in China sichern und dem weltweiten politischen Druck standhalten. Für diese anspruchsvollen Aufgaben hat er nun mit einem Vertrag über fünf Jahre Zeit. ▮

Quelle: news.at

ŁUKASZ BILY

Seit 15 Jahren unser Hausexperte für deutsche Minderheiten in Europa und die Situation in Deutschland. Privat Gesundheit- und Fitness-Enthusiast.
media@vdg.pl



Foto: BMW Presse



Zum 20. Mal Maibaum im **DFK Blottnitz**

Der Maibaum gehört in Blottnitz längst zu den beständigen Traditionen des Dorflebens.

In diesem Jahr feierten die Mitglieder des DFK Blottnitz gemeinsam mit Gästen bereits zum 20. Mal das Maifest. Die Geschichte dieser Tradition reicht bis ins Jahr 2000 zurück, als der Maibaum erstmals vom DFK Blottnitz aufgestellt wurde. Seitdem ist das Fest ein wichtiger Bestandteil des gemeinschaftlichen Lebens. Bereits vor dem Fest bereiteten Mitglieder des DFK bei gemeinsamen Workshops Kränze und Schmuck für den Maibaum vor. Aufgestellt wurde der Baum traditionell am frühen Morgen des 1. Mai auf dem Grundstück von Izolda und Karol Figura. Besonders auffällig ist die ober-schlesische Fahne an der Spitze des Baumes. Die Fortsetzung des Maifestes fand am 10. Mai im Schlosspark statt. Nach der Begrüßung und dem gemeinsamen Singen des Oberschlesienliedes

versammelten sich Mitglieder des DFK und Gäste zu einem Rundgang durch den Park. Angeführt von einem symbolischen Maibaum und begleitet von einem Blasorchester zog die Gruppe gemeinsam durch die Anlage. Anschließend wurden die Teilnehmer zu Kaffee und Kuchen in die Räumlichkeiten des Schlosses eingeladen. Das Beisammensein wurde durch Vorträge zur Geschichte des Maibaums sowie zur Herkunft des Monatsnamens Mai ergänzt. ▮

Foto: DFK Blottnitz

DFK Gogolin pflegt Tradition

Zur traditionellen Maiandacht an der Marienkapelle in der Bagienna-Straße kamen auch in diesem Jahr zahlreiche Gläubige zusammen.

Über 200 Teilnehmer – darunter Familien, Radfahrer sowie ältere und jüngere Besucher – nahmen an der Feier teil. Organisiert wird die Veranstaltung seit vielen Jahren vom DFK Gogolin, der sich nicht nur um die Maiandacht, sondern auch um die Pflege der Kapelle kümmert. Die zweisprachige Gestaltung der Feier unterstreicht dabei die Verbundenheit mit der regionalen Geschichte und der deutschen Kulturtradition. Die Andacht wurde zweisprachig von Pfarrer Dr. habil. Joachim Piecuch geleitet. Er erinnerte daran, dass die Kapelle über viele Jahre hinweg ein Ort war, an dem Menschen ihren Glauben in deutscher Sprache leben konnten. Der DFK-Vorsitzende Krystian Polański betonte den gemeinschaftlichen Charakter der Initiative: „Alles, was hier passiert, entsteht durch ehrenamtliche Arbeit und die Unterstützung vieler Menschen.“ Nach der Andacht blieb bei Kaffee und Kuchen Zeit für Gespräche. Auf diese Weise wurde auch das dies-jährige Jubiläum gefeiert, denn die Gläubigen treffen sich schon seit 225 Jahren an der Marienkapelle bei Gogolin. ▮

Foto: D. Bassek



20. Jubiläums- Skatturnier des **DFK Dometzko**

Am 10. Mai veranstaltete der DFK Dometzko bereits zum 20. Mal den Skat-Grand-Prix um den Pokal des Gemeindevorstehers von Comprachtschütz.

Das Jubiläumsturnier brachte 28 Spieler nach Dometzko und zeigte erneut die wichtige Rolle des DFK bei der Pflege der schlesischen Skattradition. Die Vorsitzende des DFK Dometzko, Aleksandra Czech, betonte die langjährige Unterstützung vieler engagierter Personen und dankte besonders Ryszard Galla für seinen Einsatz zugunsten der Minderheitenkultur und des Skats.

Den Sieg errang Józef Hadamsek vom KS Karolinka Gogolin mit 3.417 Punkten vor Krystian Brynza und Piotr Wyszka vom LZS Kujau. Für die Organisation und Bewirtung sorgten gemeinsam Mitglieder des DFK Dometzko und des Landfrauenvereins.

Die Organisatoren erinnerten daran, dass an den bisherigen 20 Turnieren seit 2015 insgesamt 103 Spieler teilgenommen haben. ▮

Foto: Patrycja Smolin



ANNA DURECKA

Leidenschaftliche Geschichtensammlerin und neugierige Alltagsdetektivin
a.durecka@wochenblatt.pl



Traditioneller Maibaum in **Zauche**

Am 10. Mai fanden in Zauche die traditionellen Maibaum-Feierlichkeiten statt, organisiert vom DFK Stubendorf.

Die Veranstaltung vereinte Einwohner und Gäste und verband Gebet, Musik und gemeinsames Feiern. Der Tag begann in der Kapelle in Zauche mit einer Maiandacht in deutscher Sprache. Anschließend folgte ein vielfältiges Bühnenprogramm mit Beiträgen von Kindern aus Kindergärten und Schulen aus Stubendorf, Kroschnitz und Ottmütz. Musikalisch traten unter anderem DJ Kristof mit seinen Söhnen, der Geiger und Sänger Antoni sowie die Gruppe Echo aus Kroschnitz auf. Den Höhepunkt bildete der Auftritt der Gruppe Rozśpiewane Serce Opol-

szczyny, die für ihr mehrsprachiges Repertoire großen Applaus erhielt. Die Veranstaltung wurde vom DFK Stubendorf organisiert. ▮

Foto: DFK Stubendorf



Maifest in Alt Schodnia

Am sonnigen Frühlingsnachmittag des 3. Mai wurde Alt Schodnia zum Treffpunkt für Einwohner und Gäste.

Das Maibaumfest bot einen passenden Rahmen, um das lange Maiwochenende in einer Atmosphäre von Gemeinschaft, Freude und gelebter Tradition ausklingen zu lassen. Die Veranstaltung wurde offiziell eröffnet durch die Ortsvorsteherin von Alt Schodnia, Julita Widera, den Bürgermeister von Malapane, Mirosław Wieszolek, den stellvertretenden Bürgermeister Marcin Widera sowie dem Vorsitzenden des DFK Alt Schodnia, Jerzy Sobota. Der Maibaum, als Symbol für Erneuerung, Gemeinschaft und den Frühling, stand erneut im Mittelpunkt des Festes und bot Anlass für Begegnung und die Pflege lokaler Bräuche. Für die musikalische Umrahmung sorgte eine Blaskapelle, die eine festliche und gesellige Stimmung schuf. Bei Kaffee, hausgemachtem Kuchen und regionalen Spezialitäten entwickelte sich ein lebhafter Austausch, und die Zeit

wurde in entspannter Atmosphäre verbracht. Auch für Kinder war gesorgt: Eine eigene Zone mit Kinderschminken erfreute sich großer Beliebtheit und sorgte für bunte, fröhliche Akzente auf dem Festgelände. ▮

Foto: DFK Alt Schodnia

35 Jahre deutschsprachige Messen in Rydultau

Am 25. April 2026 wurde in der St.-Georg-Kirche in Rydultau eine feierliche Heilige Messe anlässlich des 35-jährigen Bestehens der Liturgie in deutscher Sprache gefeiert.

Der Jubiläumsgottesdienst versammelte Gläubige, die der Tradition der deutschsprachigen Messen verbunden sind, die seit über drei Jahrzehnten ein wichtiger Bestandteil des religiösen Lebens der lokalen Gemeinschaft sind. Die Feier bot Gelegenheit zum gemeinsamen Gebet sowie zur Hervorhebung der Be-

deutung der Pflege von Sprache und kultureller Identität. ▮

Foto: FB/DFK Rogau

Tag der offenen Tür im DFK Stollarzowitz

Im DFK Stollarzowitz fand die Eröffnung der Wanderausstellung „Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart“ statt.

Die Präsentation bildete den zentralen Programmpunkt eines intensiven Veranstaltungstages, der auch die dritte Aufstellung des Maibaums umfasste. Die Ausstellung zeigt anhand der Erinnerungen von acht ausgewählten Persönlichkeiten die Geschichte der deutschen Minderheit in Polen – von der Nachkriegszeit



bis in die Gegenwart. Sie ergänzt die Dauerausstellung in Oppeln und wurde von Bogna Piter vom Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Oppeln vorgestellt. An der Eröffnung nahm auch der Konsul der Bundesrepublik Deutschland in Oppeln, Peter Herr, teil. Begleitet wurde die Veranstaltung von einem Maibaumumzug durch Stollarzowitz zum Sitz des Ver-

eins in der Powstańców-Straße, musikalisch unterstützt durch die Blaskapelle Świbie. Der Tag wurde zusätzlich durch einen Tag der offenen Tür der deutschen Minderheit ergänzt, bei dem weitere Projekte und Medien der Minderheit präsentiert wurden. Ein besonderes Highlight war der Besuch einer Delegation aus der Partnerstadt Recklinghausen. ▮

Foto: Paulina Buhl



Maiandacht beim Waldbrunnen

Am Waldbrunnen bei Broschütz fand erneut die traditionelle Maiandacht statt, die vom DFK Broschütz gemeinsam mit der Pfarrei und den Einwohnern organisiert und vorbereitet wurde.

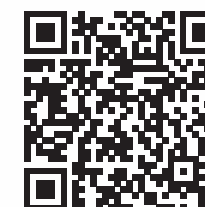
Der DFK übernimmt dabei jedes Jahr eine zentrale Rolle bei der Pflege des Ortes, der logistischen Vorbereitung sowie der Gestaltung der Veranstaltung, die sich fest im regionalen Kalender etabliert hat.

Wie die Vorsitzende des DFK, Bernadeta Latus-Suchińska, betont: „Dieser Ort hat eine besondere Atmosphäre. Natur, Vogelgesang, aber auch die Ausstrahlung selbst machen ihn einzigartig und unterstützen das Gebet.“

Der Waldbrunnen ist eng mit Erzbischof Alfons Nossol verbunden, der diesem Ort eine besondere spirituelle Bedeutung zugeschrieben hat. Seit 2009 finden hier regelmäßig Maiandachten statt, die für viele Einwohner längst zu einem festen Bestandteil des Jahres geworden sind. ▮

Mehr Nachrichten aus den DFKs finden Sie hier:

www.neueswochenblatt.pl



Mit Piotr Dukat, dem Vorsitzenden der Allensteiner Gesellschaft der Deutschen Minderheit, sprach Krzysztof Świerc.

Am 9. Mai wurden Sie zum neuen Vorstandsmitglied des VdG in Polen gewählt, wo Sie die Allensteiner Gesellschaft der Deutschen Minderheit vertreten. Es ist die einzige Änderung im Vorstand im Vergleich zur vorherigen Wahlperiode, aber sie wird von vielen als sehr bedeutend angesehen. Das wiederum bedeutet, dass die Erwartungen an Sie groß sind. In dieser Situation stellt sich auch die Frage, wie Sie mit dem Druck umgehen?

Dieser ist ein natürlicher Bestandteil von Ehrenamt – er tritt dort auf, wo Menschen Erwartungen an uns haben, aber ich betrachte ihn als Motivation. Außerdem bin ich seit Jahren in den Strukturen der Deutschen Minderheit aktiv und weiß, dass Stabilität, Zusammenarbeit und Konsequenz entscheidend sind. Ich möchte hinzufügen, dass ich seit Kurzem, nämlich seit dem 6. Mai d. J., meine zweite Amtszeit als Vorsitzender der Allensteiner Gesellschaft der Deutschen Minderheit (AGDM) begonnen habe und bereits am 9. Mai d. J. zum Vorstandsmitglied des VdG gewählt wurde. Ich habe diese Entscheidung bewusst getroffen, denn ich mag Herausforderungen – sie motivieren mich zum Handeln, anstatt mich zu verbrennen.

Worauf werden Sie sich in dieser Amtszeit des VdG-Vorstands hauptsächlich konzentrieren?

Vor allem auf die Stärkung der Kommunikation zwischen den Organisationen. Auf den Aufbau transparenter Kooperationsmechanismen und darauf, dass jedes Mitglied der Minderheit das Gefühl hat, dass seine Stimme gehört wird und die Richtung des Handelns des VdG real beeinflusst.

Wann haben Sie sich für die Arbeit für die deutsche Minderheit interessiert, warum und seit wann sind Sie in ihren Reihen aktiv?

In den frühen 1990er Jahren hörte ich von den sich bildenden Strukturen der deutschen Minderheit in der Gegend meines Heimatortes. Ich erinnere mich auch, dass, als diese Strukturen ent-

Träume, Ziele und PLÄNE



standen, ein Vertreter der Minderheit aus Rössel zu meinem Großvater kam. Der Großvater wollte sich jedoch nicht im Vereinsleben engagieren, aber ich erkannte und verstand damals zum ersten Mal, wie wichtig die Pflege von Sprache, Kultur, Tradition und der Aufbau von Gemeinschaft ist. Das war für mich ein natürlicher Raum zum Handeln, denn die Werte des Dialogs, der Verantwortung und der Zusammenarbeit waren mir immer wichtig.

Letztendlich begann meine Arbeit für die deutsche Minderheit 1996, als ich zum Studium nach Allenstein kam.

Sie sind ein sehr engagierter Aktivist mit vielen Pflichten an vielen Fronten. Bitte nennen Sie einige davon und was macht Sie so erfolgreich?

Ich möchte damit beginnen, dass die Anfänge der letzten Amtszeit des Vorstands der AGDM recht kompliziert waren, da der vorherige Vorstand seine Tätigkeit vor Ablauf seiner Amtszeit beendet hatte. Das war keine komfortable Situation für eine Organisation, die einen Leiter brauchte, der diese Situation stabilisiert. Wie sich herausstellte, gelang es dem

damaligen neuen Vorstand, aus dieser Krise herauszukommen, und dank dessen befindet sich die Organisation jetzt in einer guten Position. Im Verein bin ich auch Chefredakteur der in deutscher Sprache erscheinenden Vierteljahresschrift Allensteiner Nachrichten, daher ist mir die Thematik der Führung und Herausgabe einer Zeitschrift nicht fremd.

Neben meiner Tätigkeit bei der AGDM engagiere ich mich auch in der Seelsorge für die deutsche Minderheit in Allenstein, die unter der Leitung von Kanonikus André Schmeier funktioniert. Seit einigen Jahren bin ich Mitglied der Ermländervertretung in Ermlandfamilie mit Sitz in Münster in Westfalen, und vor Kurzem wurde ich zudem in den Kreis der Mitglieder der Kreisgemeinschaft Allenstein-Land aufgenommen. Und nun beginne ich ein neues Kapitel meiner Tätigkeit als Vorstandsmitglied des VdG.

Von mir selbst würde ich nicht sagen, dass ich erfolgreich bin. Aber es ist schön zu hören, dass ich so wahrgenommen werde. Ich befolge den Grundsatz, dass Konsequenz im Handeln, die Fähigkeit, gute zwischenmenschliche Beziehungen aufzubauen, und Teamarbeit immer gute Ergebnisse bringen. Im Ehrenamt handelt niemand allein – gute Ergebnisse sind immer das Ergebnis von Zusammenarbeit.

Haben Sie einen Traum bezüglich der deutschen Minderheit in Polen und einen Plan zu dessen Verwirklichung?

Ja. Mein Traum ist eine starke, moderne und gut zusammenarbeitende Minderheit, die mit einer Stimme sprechen kann und gleichzeitig die Vielfalt ihrer Organisationen respektiert, auch wenn deren Struktur im Norden anders aussieht als im Süden – das baut auf und spaltet nicht. Ich möchte an dieser Stelle betonen, dass die Art und Weise, wie wir von außen wahrgenommen werden, einen großen Einfluss auf unsere Zukunft hat, denn sie zeigt, ob es sich lohnt, uns als Partner zu behandeln und unsere Arbeit zu unterstützen.

Als Ziel setze ich mir die Schaffung einer Jugendorganisation innerhalb der AGDM, die uns in Zukunft als Minderheit repräsentieren wird. Ich denke, dass die Gründung eines Jugendpunktes bei unserer Organisation ein gutes Zeichen ist.

Und der Plan? Schritt für Schritt an der Professionalisierung der Strukturen, der Stärkung der Kommunikation und dem Aufbau von Vertrauen arbeiten. Das ist das Fundament jeder Gemeinschaft. Das beste Beispiel dafür ist der Sitz der AGDM – das Kopernikus-Haus, unter dessen Dach sich derzeit neben der AGDM auch Organisationen wie der Verband deutscher Gesellschaften in Ermland und Masurien oder das Verbindungsbüro der Landsmannschaft Ostpreußen befinden.

Trotz der Verantwortung, des Fleißes und des Engagements, die Sie auszeichnen, wird es immer Kritiker geben. Darauf muss man vorbereitet sein ... Sind Sie es?

Natürlich. Kritik gehört zum öffentlichen Leben. Wichtig ist jedoch, konstruktive von emotionaler Kritik zu unterscheiden. Für erstere bin ich immer offen – sie hilft mir, mich weiterzuentwickeln. Auf letztere schaue ich mit Distanz, auch wenn sie manchmal die Flügel stutzt. Am wichtigsten ist es, den Werten treu zu bleiben, verantwortungsvoll zu handeln und sich dieser Verantwortung bewusst zu sein.

Piotr Dukat nach der Arbeit:

Lebensprioritäten?

Familie, Verantwortung und Entwicklung. Ich versuche, dass jede Entscheidung mit diesen drei Werten in Einklang steht.

Was sind Ihre Hobbys?

Reisen und Geschichte. Von Beruf bin ich Historiker und durch diese Brille betrachte ich die Realität. Seit etwa 10 Jahren bin ich glücklicher Besitzer eines historischen Fahrzeugs, eines Mercedes Benz Modell W123, umgangssprachlich „die Tonne“ genannt. Ich interessiere mich für Oldtimer. Das ist die Erfüllung meines Kindheitstraums, als ich ein solches Spielzeugauto hatte. Es gibt eine Anekdote: „Worin unterscheidet sich ein kleiner Junge von einem erwachsenen Mann? ... Im Preis und in der Größe des Spielzeugs.“ So ist es auch bei mir.

Was das Reisen betrifft, so bin ich der Meinung, dass jede Reise bildet und die Perspektive auf unser Leben erweitert. Ich fühle mich in Deutschland wohl. Für mich ist die Vielfalt der Regionen Deutschlands das, was mich immer wieder überrascht. Berlin, das Ruhrgebiet, Bayern, Franken, das hanseatische Bremen – ein Land und doch so viele Unterschiede.

Wie halten Sie sich fit? Fitnessstudio, Fahrrad, Tennis, Schwimmbad oder etwas ganz anderes?

Ich mag Aktivität, die den Kopf freimacht. Eine solche Sportart ist für mich das Skifahren. Ich gehe in diesem Sport völlig auf, wenn ich auf der Piste bin, tritt alles andere in den Hintergrund. Auch wenn es manchmal nach der Abfahrt im Hotel nötig ist, mich vor den Laptop zu setzen und etwas Wichtiges zu erledigen. Und im Alltag am liebsten das Fahrrad, das vor allem ein gutes städtisches Verkehrsmittel ist.

Lieblingofilm, -schauspieler, -buch?

Ich mag Filme, die einem zum Nachdenken anregen. In der Literatur liegen mir historische Bücher und Biografien am nächsten – sie helfen, die Mechanismen zu verstehen, die die Welt regieren.

Ihr größter Traum?

In einer Welt zu leben, in der die Menschen miteinander sprechen können – auch wenn sie unterschiedlicher Meinung sind. Das

ist ein persönlicher Traum, aber auch ein sehr praktischer.

Was schätzen Sie an Menschen am meisten und was können Sie nicht leiden?

Ich schätze Ehrlichkeit, Verantwortungsbewusstsein und Konsequenz. Ich akzeptiere keine Manipulation und keinen Mangel an Loyalität – das zerstört jede Gemeinschaft.

Was schätzen Sie darüber hinaus besonders an Frauen und was akzeptieren Sie nicht?

Ich schätze Stärke, Intelligenz und Sensibilität. Auch wenn Frauen in vielen Dingen eine andere Sicht auf die Realität haben als Männer, ist dies eine Eigenschaft, die zu einer gegenseitigen Ergänzung im täglichen Miteinander führt. Was ich nicht akzeptiere, ist Respektlosigkeit – genauso wie bei Männern.

„Die Fähigkeit, gute zwischenmenschliche Beziehungen aufzubauen, und Teamarbeit bringen immer gute Ergebnisse.“



Die Meisterwerke von MOLLWITZ

Auf den Spuren der Geschichte und Kunst in Schlesien

Mollwitz. Wer in der Schule im Geschichtsunterricht aufmerksam war, erinnert sich vielleicht an den Namen dieses Dorfes, denn auf den Feldern zwischen Mollwitz, Strehlen, Brieg und Poppelwitz fand am 10. April 1741 die berühmteste Schlacht der Schlesischen Kriege statt: die Schlacht bei Mollwitz. Doch in diesem malerischen Dorf im Kreis Brieg gibt es noch weit mehr zu entdecken.

Das wichtigste und zweifellos wertvollste Bauwerk in Mollwitz ist die Pfarrkirche St. Jakobus der Ältere, die zu den bedeutendsten Ensembles mit gotischer Wandmalerei im heutigen Polen zählt.

Die Kirche wurde um 1250 als Marienkirche errichtet und von den Herzögen, den Piasten Heinrich III. dem Weißen und später Heinrich IV. dem Gerechten, gestiftet. Von Anfang an war sie eine Stiftung von außergewöhnlicher Bedeutung, was ihre für eine Dorfkirche ungewöhnliche Größe und Ausstattung erklärt. Im 14. Jahrhundert wurde sie durch den Ortsherren Samborius erweitert, im folgenden Jahrhundert entstanden die spektakulärsten Veränderungen – ein umfangreicher Zyklus von Wandmalereien.

Wandmalereien – eine mittelalterliche „Biblia pauperum“

Die ältesten Malereien stammen aus den 1360er Jahren und wurden von einem Künstler der Prager Schule geschaffen. Sie zeigen Szenen aus dem Alten und Neuen Testament und bilden ein umfangreiches ikonografisches Programm, das als Biblia pauperum bezeichnet wird. Im Mittelalter erfüllten sie die Funktion einer „visuellen Katechese“ und ermöglichten den Gläubigen das Verständnis religiöser Inhalte ohne Schriftkenntnisse.

Im 15. Jahrhundert wurde der Zyklus erweitert, doch die Arbeiten wurden durch die Hussitenkriege unterbrochen und erst um 1480 vollendet. Heute bedecken die Malereien über 1000 m² und gehören zu den wertvollsten gotischen Wandmalereien in Mitteleuropa.

Ein besonderes Element des Innenraums ist die hölzerne Kassettendecke aus der Zeit um 1500 mit über 600 bemalten Brettern, dekoriert mit pflanzlichen, tierischen und heraldischen Motiven. Sie zählt zu den ältesten und wertvollsten ihrer Art in Polen.

Auch das reich verzierte Westportal mit seinem Tympanon sowie der figürliche Skulpturenschmuck ziehen besondere Aufmerksamkeit auf sich.

Die bewegte Geschichte der Kirche

1526 wurde die Kirche von den Protestanten übernommen, 1817 wurden die mittelalterlichen Wandmalereien übertüncht. Ihre Wiederentdeckung begann erst im 19. Jahrhundert, weitere Freilegungen folgten im 20. Jahrhundert.

Nach 1945 wurde die Kirche wieder katholisch. Untersuchungen und Restaurierungen brachten den gesamten künstlerischen Reichtum zum Vorschein. Heute gilt die Kirche St. Jakobus als eines der bedeutendsten Beispiele gotischer Wandmalerei in Polen.

Die Kirche kann saisonal besichtigt werden – meist vom Frühjahr bis zum Herbst, zu festgelegten Zeiten oder nach vorheriger Absprache.

Das Arndt-Schloss – ein Relikt des 19. Jahrhunderts

Im Ortszentrum, gegenüber der Kirche, befindet sich ein weiteres interessantes Bauwerk – das ehemalige Gutshaus der Familie Arndt. Das sogenannte Arndt-Schloss entstand vermutlich im 19. Jahrhundert, genaue Daten und der Architekt sind unbekannt. Es handelte sich um einen neoklassizistischen Bau, der der Familie Arndt gehörte, welche das Gut zu Beginn des 20. Jahrhunderts übernahm.

Das Gebäude wurde auf rechteckigem Grundriss errichtet und war Teil eines größeren Gutskomplexes. In einem der Wirtschaftsgebäude befand sich ein Turm mit einer Windmühle, die mechanische Energie für technische Anlagen und vermutlich auch für die Beleuchtung lieferte.

In den 1960er Jahren wurde das Schloss in ein Büro- und Wohngebäude umgewandelt.

Weitere Denkmäler in Mollwitz

Auch in der Umgebung des Dorfes finden sich weitere Spuren der Vergangenheit. Auf dem Kirchhof steht ein monolithisches Steinkreuz unbekannter Herkunft – möglicherweise ein Sühnekreuz, jedoch ohne gesicherte Belege.

Erhalten sind außerdem Teile des alten Friedhofs, historische Einfriedungen aus dem 15. und 18. Jahrhundert sowie ein alter Bahnhof aus dem frühen 20. Jahrhundert. Zusammen ergeben sie ein vielschichtiges Bild eines Ortes, in dem sich verschiedene Epochen überlagern.

Nordöstlich des Dorfes, etwa zwei Kilometer entfernt, liegt der sogenannte Rabenberg – ein Ort, der mit der Schlacht bei Mollwitz vom 10. April 1741 verbunden ist. Während des Ersten Schlesischen Krieges besiegten dort die preußischen Truppen unter König Friedrich II. die österreichische Armee.

Bis heute sind die Ruinen des Müllerhauses, Überreste der Windmühle sowie ein steinerner Brunnen aus Findlingen erhalten. Der Überlieferung nach soll der König von hier aus die Schlacht geleitet haben.

Anna Durecka

Polską wersję artykułu można przeczytać tu:
www.neueswochenblatt.pl



Warum für Mirko und Ewa von Wroclawguide Breslau die Stadt der Wahl ist

Breslau

jenseits der Reiseführer

Zwischen Deutschland und Polen, Alltag und Reisen, Arbeit und Leidenschaft: Mirko aus Detmold und Ewa aus Częstochowa haben sich für ein Leben entschieden, das sich nicht auf einen Ort festlegen lässt.

Kennengelernt in Wroclaw, pendeln sie heute zwischen Düsseldorf und der niederschlesischen Metropole – und zeigen auf ihrem Blog, wie vielfältig und überraschend die Stadt jenseits klassischer Reiseführer ist. Im Gespräch erzählen sie, warum Breslau für sie mehr ist als nur ein Wohnort, wie sich ihr Blick auf Polen verändert hat und weshalb sie bewusst unabhängig bleiben, wenn sie Restaurants und Orte empfehlen.

Mirko und Ewa, ihr schreibt einen Blog, der sich vor allem mit Breslau beschäftigt. Was macht die Stadt besonders?

Mirko: Ich liebe die Stadt, weil sie sehr kompakt ist. Vieles ist fußläufig erreichbar, besonders in der Altstadt. Breslau erinnert mich ein bisschen an meine Heimatstadt Detmold – ein Marktplatz, Straßen in alle Richtungen, fertig. Dazu kommt die junge Atmosphäre: viele Cafés, moderne Infrastruktur.

Natürlich wächst die Stadt nach außen hin stark, und in den Außenvierteln hat man jeweils eigene kleine Nachbarschaften, in denen man alles findet. Aber im Zentrum trifft man ständig zufällig Leute, die man kennt. Das kulturelle Angebot ist riesig: gute Kinos, Filmfestivals, Konzerte.

Und dann das Wasser: Ich liebe die Oder. Wassersport, Kajakfahren – das gibt mir eine große Ruhe.

Ewa: Dem kann ich nur zustimmen. Meine ersten Eindrücke von Breslau liegen etwa 15 Jahre zurück, als ich hier Freunde besucht habe. Ich erinnere mich, wie ich auf der Sandinsel/Wyspa Słodowa saß, mit Blick auf die Universität – dieses Gefühl von Jugend und Energie. Und ich finde, diese Atmosphäre ist immer noch da. Vielleicht werden wir älter, aber die Stadt bleibt lebendig und besonders.

Ihr lebt aber beide nicht nur in Breslau, sondern auch noch in Düsseldorf. Wie organisiert ihr euren Alltag zwischen den beiden Städten?

Mirko: Ich arbeite hauptsächlich in Deutschland, aber auf europäischer Ebene – ich reise viel. Weil wir außerdem auch privat gerne reisen, sind wir selten lange am selben Ort. In Düsseldorf habe ich noch meine Wohnung und mein Büro, aber insgesamt ist alles ziemlich flexibel.

Ewa: Ich arbeite in Breslau und fahre meist an Wochenenden oder verlängerten Wochenenden nach Düsseldorf.

Mirko: Wir sprechen natürlich auch darüber, ob wir uns irgendwann für eine Stadt entscheiden

wollen. Aber solange wir diese Entscheidung nicht treffen müssen und es für uns so funktioniert, ist das ein Luxus.

Ever Blog ist sehr umfangreich – Restaurants, Cafés, verschiedene Aktivitäten in und um Breslau. Wie hat das angefangen?

Mirko: Wir hatten 2019 während eines Urlaubs in Mexiko beschlossen, dass wir gern etwas Kreatives zusammen machen würden. Dann, wieder in Breslau, saßen wir eines Tages in einem Café und hörten eine deutsche Gruppe sagen: „Es ist so schwer, hier gute vegetarische Restaurants zu finden.“ Wir dachten uns: „Das stimmt nicht – man muss nur wissen, wo man suchen muss.“ Also beschlossen wir, einen Blog zu starten und unsere Lieblingsorte zu sammeln.

Und wie geht ihr dabei vor? Habt ihr ein System, nach dem ihr euch Orte anschaut?

Ewa: Alle Einträge auf der Website sind Orte oder Restaurants, die wir selbst besucht haben und wirklich gut finden. Wenn wir sehen, dass irgendwo ein neues Restaurant eröffnet, das interessant klingt, dann kommt es auf unsere To-do-Liste. Und wenn wir in der Gegend sind oder Zeit haben, probieren wir es aus.

Alles in allem ist es ein sehr natürlicher Prozess. Wir gehen viel aus, aber am Ende entsteht daraus einfach ein Artikel. Wenn uns Freunde mit Kindern besuchen, nutzen wir außerdem gerne die Gelegenheit, Dinge auszuprobieren, die wir sonst nicht unbedingt testen würden.

Mirko: Am Anfang – in den ersten zwei, drei Jahren – haben wir uns durchaus auch überlegt, was nützlich ist und wonach Menschen suchen. So kamen zuerst viele neue Kategorien hinzu.

Irgendwann hat sich das dann hin zum Aktualisieren der bestehenden Inhalte verschoben. Denn natürlich schließen Orte, oder wir kommen zurück und sind enttäuscht. Dann gehen wir manchmal noch ein zweites Mal hin und schauen, ob sich etwas verändert hat. Und manchmal entfernen wir etwas und ersetzen es durch etwas Neues, das dazugekommen ist. Uns ist es wichtig, dass alles möglichst aktuell bleibt.

Spielt eurem Eindruck nach die deutsche Geschichte heute eine Rolle in Breslau? Gibt es etwa in der Popkultur einen entspannteren Umgang mit der Vergangenheit? Es gibt etwa Firmen und Produkte, die deutsche Namen tragen.

Ewa: Ja, es gibt solche kleinen Zeichen, dass man die Vergangenheit berührt. In einem unserer Lieblings-Frühstückslokale „Frajda“ gibt es einen traditionellen Kuchen ...

Mirko: ... Streuselkuchen oder „Sträselkucha“, eine schlesische Spezialität.

Viele Orte greifen Teile der Geschichte auf. So braut etwa auch unsere lokale Brauerei Browar Stu Mostów ein historisches Bier, den Schöps. Das wurde schon zu deutscher Zeit in Breslau hergestellt.

Wenn mich jemand fragt, wie die Menschen in Polen heute mit der deutschen Vergangenheit der Stadt umgehen, dann antworte ich immer, dass das ganz individuell ist. Es ist eine Frage, die man nicht einfach in Schwarz-Weiß beantworten kann.

Dies kann man beispielsweise auch an den alten Inschriften in Nadodrze sehen. Manche bewahren die alten Schriftzüge, andere nicht. Manche übermalen sie, wieder andere restaurieren den Schriftzug, allerdings mit Rechtschreibfehlern – was dann auch eine Art von Gleichgültigkeit widerspiegelt.

Eine Frage zum Abschluss: Was ist eure Empfehlung für den kommenden Sommer? Gibt es etwas, das man in Breslau auf keinen Fall verpassen sollte?

Mirko: Auf jeden Fall die Beachbars.

Welche Beachbar ist gerade angesagt oder welche würdet ihr empfehlen?

Mirko: Es gibt da einen Ort, der erst letztes Jahr eröffnet hat – keine klassische Beachbar, sondern eher eine Art Street-Food-Outdoor-Ecke namens HUTA, die sich in einer ehemaligen Fabrik befindet und daher richtig coole, industrielle Vibes hat.

Ewa: Ein Event ist auch Gastro Miasto, das mehrmals im Jahr stattfindet. Das Food-Festival mit Blick auf die Dominsel verbindet klassische Foodtrucks mit lokalen Restaurants, die dort besondere Varianten ihrer Gerichte anbieten. Es ist daher auch eine gute Gelegenheit, neue Adressen zu entdecken.

Das Gespräch führte
Mauro Oliveira

Das komplette Interview
kann man hier lesen:
www.neueswochenblatt.pl





Iris Wolff

Foto: Wikipedia

Aussiedlerliteratur feiert **GOLDENE ZEIT**

Die Literatur großer Namen der deutschen Minderheiten gewinnt immer mehr an Beliebtheit. Dies zeigen sogar bedeutende Buchmessen.

Während ältere Generationen nach ihrer Ankunft in Deutschland meist mit dem Alltag beschäftigt waren, erobern jüngere Autoren der sogenannten Millennial-Generation nun den Buchmarkt. Ihre Werke erscheinen in bekannten Großverlagen und werden für wichtige Preise nominiert. Kürzlich stand etwa die in Kasachstan geborene Elli Unruh mit ihrem Erstlingswerk auf der Shortlist der Leipziger Buchmesse. Früher fand diese Art von Literatur fast nur in kleinen Nischen statt. Die Texte wurden oft in privaten Schreibkreisen verfasst. Das hat sich gründlich geändert: Neben der bekannten Nobelpreisträgerin Herta Müller feiern Autorinnen wie Iris Wolff große Erfolge mit Geschichten über das Leben in Siebenbürgen. Auch jüngere Stimmen wie Nadine Schneider und Alisha Gamisch verbinden in ihren Romanen die Vergangenheit ihrer Großeltern im Ausland mit dem heutigen Leben in Deutschland. Die Themen reichen dabei von Flucht und Zwangsarbeit bis hin zu humorvollen Alltagserzählungen. Diese Literatur ist heute ein fester und wichtiger Teil der deutschen Kulturlandschaft. ■

Quelle: swr.de

Ukrainedeutsche kooperieren **MIT WIKIPEDIA**

Die deutsche Minderheit in der Ukraine arbeitete mit einer großen Online-Plattform zusammen.

Im Rahmen der Initiative Wikimedia CEE Spring 2026 will sie Artikel über Deutschland auf Ukrainisch zugänglicher machen. Der Rat der Deutschen unterstützt diese Online-Aktion als offizieller Partner von Wikimedia Ukraine. Ziel ist es, das Wissen über die Bundesrepublik im Netz spürbar auszubauen und qualitativ hochwertige Berichte in der Wikipedia zu veröffentlichen. Mitmachen kann jeder, der bestehende Texte verbessert oder neue Beiträge schreibt. Allerdings gibt es feste Regeln: Die Themen müssen aus einer vorgegebenen Liste stammen oder vorher mit dem Team abgesprochen werden. In diesem Jahr stehen ganz bestimmte Schwerpunkte im Fokus. Dazu gehören moderne Berliner Projekte wie der Unity Hub oder das Café Kiew sowie die kommende Kultursaison zwischen beiden Ländern. Auch die Geschichte der deutschen Minderheit und bekannte deutsche Firmen wie Playmobil, Schleich oder SAP sollen genauer beleuchtet werden. Wer die besten Texte beisteuert oder besonders fleißig ist, kann sich sogar über Sonderpreise vom Rat der Deutschen freuen. ■

Quelle: deutsche.in.ua

Ehrung für rumäniendeutsche **REDAKTEURIN**

Die rumäniendeutsche Redakteurin Christel Ungar-Țopescu wurde vom Dachverband der deutschen Minderheit mit der Goldenen Ehrennadel ausgezeichnet.

Das Demokratische Forum der Deutschen in Rumänien (DFDR) übergab ihr den Preis im Rahmen einer Feierstunde im Bischofspalais von Hermannstadt. Der Verbandsvorsitzende Dr. Paul Jürgen Porr lobte dabei ihren großen Einsatz, mit dem sie über Jahrzehnte hinweg das gegenseitige Verständnis der verschiedenen Volksgruppen gefördert hat. Ungar-Țopescu arbeitet bereits seit 1990

Foto: Uniunea Ziariștilor Profesioniști din România



Christel Ungar-Țopescu

beim öffentlich-rechtlichen Fernsehen und leitet dort die bekannte deutschsprachige Sendung „Akzente“. In der Laudatio wurde vor allem ihre enorme Vielseitigkeit gewürdigt. Sie überzeugt nicht nur als Journalistin und Filmemacherin, die in Dokumentationen die Rolle von Frauen in der Minderheit thematisiert, sondern feiert auch als feinsinnige Dichterin und leidenschaftliche Jazzsängerin große Erfolge. Auch Vertreter der evangelischen Kirche dankten ihr für ihre ständige Begleitung des Gemeindelebens. Die Geehrte zeigte sich sichtlich gerührt und betonte, wie glücklich und stolz es sie mache, diese Anerkennung aus den eigenen Reihen zu erhalten. Der Preis gebe ihr viel Kraft für ihre zukünftige Arbeit. ■

Quelle: siebenbuerger.de

30 Jahre Engagement der deutschen Jugend in Kasachstan

2026 begeht der Verband der deutschen Jugend Kasachstans sein 30-jähriges Bestehen.

Die Organisation entstand im Februar 1996 als Zusammenschluss deutscher Jugendklubs aus verschiedenen Regionen des Landes und entwickelte sich seitdem zu einer wichtigen Plattform für junge Angehörige der deutschen Minderheit.



Im Mittelpunkt der Arbeit des Verbandes steht die Förderung junger Menschen – sowohl im gesellschaftlichen als auch im kulturellen Bereich. Zahlreiche Projekte sollen Jugendliche dazu motivieren, sich aktiv einzubringen, ihre Deutschkenntnisse auszubauen und sich mit der Geschichte sowie den Traditionen der Deutschen in Kasachstan auseinanderzusetzen. Gleichzeitig setzt der Verband auf internationale Zusammenarbeit und die Vernetzung mit anderen Jugendinitiativen.

Zum Jubiläumsjahr veröffentlichte die Organisation einen Wandkalender, der die Entwicklung der vergangenen drei Jahrzehnte dokumentiert. Neben seiner praktischen Funktion soll der Kalender vor allem die Bedeutung von Gemeinschaft und kultureller Identität hervorheben und junge Menschen zur weiteren Mitgestaltung ermutigen.

Bei den Feierlichkeiten war auch der Bundesbeauftragte für Aussiedlerfragen und nationale Minderheiten, Bernd B. Fabritius, dabei. ■

Fotoquelle: B. Fabritius/FB

WENIGER Kasachstandeutsche

Wie bei anderen Volksgruppen auch, geht die Zahl der Kasachstandeutschen nach neuesten Angaben zurück.

Dieses Phänomen trägt aber einen kulturellen und gesellschaftlichen Hintergrund mit sich. Laut der nationalen Statistikbehörde leben aktuell noch etwa 222.890 Deutsche in dem zentralasiatischen Land. Damit zählt die Gemeinschaft zwar immer noch zu den zehn größten ethnischen Gruppen des Staates, doch der Abwärtstrend hält an. Vor wenigen Jahren, im Jahr 2021, lag die Anzahl noch bei rund 226.000 Menschen. Kleine Abweichungen in den Daten erklären Experten mit verschiedenen Zählweisen bei den Befragungen. Früher war die Situation eine andere: Zu Zeiten der Sowjetunion knackte die deutsche Bevölkerung in Kasachstan fast die Millionengrenze. Als das Land schließlich unabhängig wurde, zog es in den 1990er-Jahren viele Familien über Aussiedlungsprogramme nach Deutschland. Heute wohnen die verbliebenen Gruppen vor allem im Norden, Osten und im Zentrum des Landes, wie etwa rund um Karaganda. Auch in den Metropolen Astana und Almaty gibt es nach wie vor lebendige Vereine, die die deutsche Kultur und Traditionen erfolgreich pflegen. ■

Quelle: daz.asia

Lukasz Bily

Singen

ist wichtiger als Buchhaltung

Die Sitzung wurde von Gerhard Wichowski, dem Vorsitzenden aus Heilsberg, geleitet. Erster von rechts: Ulf Pustow

Sensburg: Hauptversammlung der Delegierten des Verbands der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

Immer mehr Kinder lernen in den Schulen Deutsch als Minderheitensprache, immer mehr singen auf Deutsch, und zugleich werden die deutschen Organisationen im Norden Polens älter und können mit den technologischen Neuerungen kaum Schritt halten.

Die Hauptversammlung fand am 25. April in Sensburg statt. Teilnehmer waren Delegierte der deutschen Gesellschaften aus Bartenstein, Bischofsburg, Lyck, Lötzen, Rastenburg, Heilsberg, Sensburg, Osterode, Johannsburg, Ortelsburg und Angerburg. Anwesend waren auch Joanna Hassa, Geschäftsführerin des Verbands der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Oppeln, sowie Ulf Pustow von der Landsmannschaft Ostpreußen in Hamburg, Beauftragter für Kontakte zu Landsleuten in der Heimat.

Die Teilnehmer der Versammlung zogen Bilanz für das Jahr 2025. Was hat sich im vergangenen Jahr Wichtiges ereignet?

Projekte, Veranstaltungen und Aktivitäten der Region

Es fanden eine Sommerolympiade für Kinder und Jugendliche in Bartenstein, Sommerworkshops in Osterode sowie ein Sommerfest für die gesamte deutsche Minderheit der Region in Wuttrien statt. Im Herbst bestand in Osterode die Gelegenheit, am Festival der Nationen „Unter gemeinsamem Himmel“ teilzunehmen, bei dem Künstler verschiedener nationaler Minderheiten auftraten. Anschließend fand in Allenstein der Kommunalpolitische Kongress statt, der – wie immer – den deutsch-polnischen Beziehungen gewidmet war.

Fast das ganze Jahr über dauerte das gemeinsame Projekt „Kulturschiff“, das vom Verband und der Stiftung „Kunst der Freiheit“ durchgeführt wurde. Dabei wurden verschiedene Minderheiten präsentiert – nicht nur nationale.

Jugend, Sprache und Zukunft der Organisation

Der Vorsitzende des Verbands, Henryk Hoch, betonte außerdem, dass in der Region die Zahl der Kinder wächst, die in den Schulen Deutsch als Minderheitensprache lernen. Es sind 2.126 Kinder in 41 Schulen. Allerdings führen nur vier dem Verband angehörende Gesellschaften Sprachkurse durch.



Henryk Hoch, Vorsitzender des Verbands, erstattet Bericht über seine Tätigkeit im Jahr 2025

Unabhängig von den Aktivitäten des Verbands führten die Gesellschaften auch eigene Projekte durch, die teilweise über ihren eigenen Wirkungskreis hinausgingen. Zu solchen Veranstaltungen gehörte der Wettbewerb für deutsches Liedgut, der von der Gesellschaft „Tannen“ aus Osterode organisiert wurde. Daran nahm eine Rekordzahl von Interpreten teil – über 100 –, nicht nur aus der Woiwodschaft Ermland-Masuren, sondern auch aus Marienwerder, Dirschau und Gdingen.

Seit vielen Jahren gehört auch das Adventstreffen „Bethlehem der Nationen“ in Heilsberg zu diesen Veranstaltungen. Es bringt Vertreter der deutschen und ukrainischen Minderheit sowie Kommunalvertreter zusammen.

Geld und Digitalisierung – die größten Herausforderungen

Der Vorsitzende erinnerte daran, dass sich ab diesem Jahr die Regeln für die Kofinanzierung der Gesellschaften geändert haben und die einzige



Johann Hassa und Michael Schlüter vom VdG trafen sich während der Sitzung zum ersten Mal mit Oliver Geis – dem neuen Leiter der Organisation in Lötzen

Unterstützungsquelle nun das deutsche Bundesministerium des Innern ist, während der Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften die Zuschüsse weiterleitet.

Die Hauptversammlung genehmigte auch den Aktionsplan des Verbands für das laufende Jahr. Er ähnelt dem des Vorjahres, mit dem Unterschied, dass die diesjährige Sommerolympiade für Kinder und Jugendliche in Sensburg und das Sommerfest in Heilsberg stattfinden werden.

Joanna Hassa stellte den Delegierten die Möglichkeiten von Schulungen und Sprachkursen vor, die der Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Oppeln anbietet. Sie informierte außerdem über eine Schulung für Jugendaktivisten und lud alle zu einem Konzert anlässlich des 35-jährigen Bestehens des Verbands ein, das am 11. September in Allenstein stattfinden wird.

Die Diskussion drehte sich letztlich um ein Thema – das Geld. Die Delegierten beklagten, dass die Mittel für die Aktivitäten immer geringer werden, während die Verfahren zur Beantragung und Abrechnung von Zuschüssen immer komplizierter und ausschließlich online abgewickelt werden. Viele



Urszula Sasińska, Vorsitzende des Vereins aus Lyck, im Gespräch mit Marian Andrulonis, Leiter der Organisation in Angerburg

Organisationen seien nicht mehr in der Lage, diese Anforderungen zu bewältigen. Eine Lösung könnte darin bestehen, die Jugend stärker in das Vereinsleben einzubinden, da sie mit neuen Technologien und Veränderungen besser zurechtkomme. ■

Lech Kryszalowicz

Polską wersję artykułu znajdziesz tu:
www.neueswochenblatt.pl



Górny Śląsk jako spiszek naukowców

Dawno, dawno temu, za siedmioma górami i za siedzioma lasami, pośród najdzikszej z dzikich dziczy była sobie kraina zwana Górnym Śląskiem. Było tam całe mrowie dzikich zwierząt i dzikich roślin, a co za tym idzie – także dzikich ludzi.

Tak zapewne myślał sobie pewien Rzymianin o imieniu Valerius, przybywający w okolice dzisiejszych Murcek – jednej z dzielnic Katowic. Valerius to dzielny i szlachetny rycerz Imperium Romanum, które postanowiło zanieść „kaganek cywilizacji” między dzikie ostępy barbarzyńskiego świata, za jaki uchodził wówczas dzisiejszy Śląsk. Jednak oweo kaganek miejscowi przyjąć nie zechcieli, a nawet stawili najeźdźcom czynny opór, co skończyło się dla Valeriusa niemiłą niespodzianką – dzielny Rzymianin trafił bowiem do niewoli.

W ten oto sposób rozpoczyna się akcja opublikowanego w 1825 roku opowiadania pt. „Czarna studnia” pióra Carla Wunstera, teologa urodzonego w dawnym Breslau. Wunster na miejsce akcji wybiera Górny Śląsk nieprzypadkowo – zanim bowiem trafił do Wielkiego Księstwa Pożnańskiego, pełnił funkcję kaznodziei w różnych górnośląskich miejscowościach. Znał więc region od podszewki.

Walka cywilizacji z barbarzyństwem i świat jawy kontra fantazji

A zatem: akcja opowiadania toczy się w II wieku naszej ery, rządy w Imperium Rzymskim sprawuje Marek Aureliusz, a potem jego syn Kommodus. Rozpoczyna się okres narastających napięć oraz kolejnych wojen z plemionami germańskimi. Trafiając do krainy rozciągającej się między Wisłą a Odrą, Valerius musi zmierzyć się z Germanami i ich sprzymierzeńcami – tak przynajmniej przeszłość tych ziem postrzega Wunster. Tyle że ów historyczny kontekst jest dla pisarza zaledwie pretekstem – bardziej interesuje go bowiem sam fakt zderzenia dwóch światów: cywilizacji i rzekomej barbarii – oraz wynikające z tego konsekwencje.

Dalsze losy Valeriusa toczą się już na dwóch płaszczyznach – jawy oraz fantazji. Uda mu się uwolnić z rąk germańskich wodzów, lecz samotnie przemierzając leśne ostępy, traci powoli nadzieję na powrót do domu i coraz bardziej lęka się o swoje życie. Gdy, wyczerpany strachem oraz długą wędrówką, dociera do miejsca nazywanego Czarną Studnią, zapada w osobliwy stan między jawą a snem, w którym przydarzają mu się rzeczy niezwykle. Oto bowiem z pobliskiej jaskini wyłania się nadobne dziewczę, strzeżone przez dwa niedźwiedzie, które

zaprasza Valeriusa do środka. Podążając za dziewczyną, młodzieniec trafia do przedziwnego podziemnego świata, pełnego tajemniczych figur, zagadkowych napisów oraz migoczących

światł. Wkrótce potem okazuje się, że musi stoczyć walkę z potwornym władcą podziemnego królestwa oraz jego przerażającymi poddanymi. Ognisty potwór na przemian straszy go i kusi, by ostatecznie ulec niezłomnej woli rycerza. Zwycięstwo nad płomiennym monstrum daje bowiem Valeriusowi nie oręż, lecz – milczenie. Stojąc w obliczu niesamowitego zjawiska, Valerius milczy – zgodnie z inskrypcją wyrytą na drzwiach do podziemnego świata. To jeden z bardziej intrygujących momentów tej historii, a zarazem chyba najistotniejszy.

Zbudziwszy się z owego niezwykłego snu, Valerius natyka się na tajemniczego starca, który pomaga mu w walce z potworem, doradzając, aby rycerz czuwał, milczał i walczył. To hasło nabierze także wyjątkowego znaczenia w dalszej części opowieści. Skonfundowany Valerius podąża za starcem, który prowadzi go na pobliskie wzgórze, gdzie wyjaśnić mają się wszystkie zagadki. I jakież jest jego zdziwienie, gdy zamiast bezkresnego pustkowia i najdzikszej dziczy jego oczom ukazuje się nowoczesne gospodarstwo oraz budynek z rozsuwanym dachem, w którym ukryte są obserwatorium oraz alchemiczne laboratorium.

Tajna organizacja naukowców i mit założycielski Śląska

Sam starzec przedstawia mu się jako Reinhardt – jest Germaninem oraz rdzennym mieszkańcem tych ziem, ale przede wszystkim uczniem Apoloniusza z Tiany, słynnego filozofa oraz legendarnego cudotwórcy, czarownika i proroka. Dzięki naukom pobranym u swego mistrza Reinhardt prowadzi skomplikowane badania nad zjawiskami przyrodniczymi, wierzy bowiem, że to potęga nauki, a nie siła oręża pozwoli kiedyś „barbarzyńcom” przejąć władzę nad światem. Nie działa przy tym sam – przedstawicielem założonej przez Apoloniusza tajnej orga-

nizacji rozsiani są po całym świecie, a Górny Śląsk jest jednym z ogniw owego łańcucha.

Słyszac to wyznanie, Valerius sięga oczywiście po broń – wykrywszy tego rodzaju spiszek, traktuje go jako zagrożenie dla władzy Rzymu, którego jako rycerz przysiągł strzec. Lecz godna postawa starca i jego wyjaśnienia zmieniają jego nastawienie. Mało tego: zachwycony wspaniałością objawionych mu wynalazków oraz – co niemniej istotne – urodą córki Reinhardta, którą okazuje się nadobne dziewczę z jaskini, Valerius przechodzi na stronę Ślązaka. Co więcej, otrzymując rękę pięknej Ślązaczki, młodzieniec wraca z nią do Rzymu, gdzie zobowiązuje się stworzyć struktury tajnej organizacji uczonych. Pozostaje mu tylko czuwać, walczyć i milczeć – a więc działać w skrytości, aby mędrcy mogli kiedyś przejąć władzę nad światem.

Opowiadanie Wunstera to radykalne zerwanie z powszechnym w XIX wieku stereotypem cywilizowanego Zachodu oraz dzikiego Wschodu, za który uchodził wówczas także Górny Śląsk. Powiedziabym nawet, że to nowoczesna, choć ubrana w baśniowy kostium, postkolonialna narracja, rozprawiająca się w sposób kategoriyczny z pokutującym do dzisiaj obrazem Śląska jako krainy co najmniej barbarzyńskiej, a już na pewno ludzi prostych i niewykształconych.

„Czarna studnia” zaś staje się metaforą tajemnego świata, niewidzialnego dla otoczenia, lecz zawierającego drogi skarb. W rozumieniu Wunstera jest nim nauka – ale nie tylko. Stoczywszy walkę z piekielnym władcą podziemi, Valerius sprawił bowiem, że podziemny ogień przestał płonąć i w kolejnych wiekach całkowicie wygasł. A wtedy pozostaną po nim tylko czarne kamienie, które dotrą z czasem na powierzchnię, dodając otuchy i bogactwa dzielnym gwarkom.

To oczywiście mit założycielski przemysłowego Górnego Śląska – a dodatkowego smaczku dodaje mu fakt, że właśnie w lasach murkowskich powstała najstarsza w regionie kopalnia węgla kamiennego. Wunster nie ma przy tym żadnych wątpliwości, że to właśnie czarne złoto będzie dla tej krainy błogosławieństwem. Nie ma ich także Valerius. Jednak skutki uprzemysłowienia części Górnego Śląska to już zupełnie inna bajka. A to, czy jej zakończenie można faktycznie uznać za szczęśliwe, pozostanie do rozstrzygnięcia już na własną rękę. ▀

dr hab. prof. UŚ Nina Nowara Matusik

Die deutsche Version des
Texte gibt es hier:
www.neueswochenblatt.pl



„Dobre, bo śląskie”: rozpoczynamy cykl prezentujący najprężniejsze firmy ze śląską duszą

APN

– 25 lat na topie

Regularnie na naszych łamach poruszaliśmy i poruszamy tematy gospodarcze, spoglądając m.in. na rynek niemiecki czy polski, gdzie dostrzeżliśmy, że coraz poważniejszą częścią tych gospodarek jest to, co dzieje się w biznesie na Śląsku. A dzieje się bardzo dużo!

Powstaje mnóstwo znakomicie prosperujących przedsiębiorstw, których dynamika rozwoju czasami wręcz zachwyca. Zachwyca do tego stopnia, że nawet potężne firmy znad Renu, z Austrii czy Holandii nie mogą wyjść z podziwu. Dlatego na naszych łamach rozpoczynamy cykl pt. „Dobre, bo śląskie”. Prezentować będziemy w nim wyróżniające się śląskie firmy, które swoim zasięgiem wybiegają daleko poza granice Śląska i Polski, a ich właściciele udowadniają, że Ślązak potrafi, a żyłkę do biznesu ma w DNA.

Ów cykl inaugurujemy rozmową z Henrykiem Olsokiem, prezesem firmy APN, która w październiku bieżącego roku obchodzić będzie jubileusz 25-lecia powstania i nadal dynamicznie się rozwija, zwiększając paletę oraz jakość swoich usług.

Kiedy powstała firma APN i czym się od początku zajmowała?

Nasza firma została założona w październiku 2001 roku. W pierwszych latach działalności zajmowaliśmy się wyłącznie wyszukiwaniem odpowiednich osób do pracy w Holandii. Jednak po pięciu latach funkcjonowania na rynku zaczęliśmy zajmować się również delegowaniem opiekunek do osób starszych za granicą oraz wyszukiwaniem personelu dla pracodawców



Foto: wpl

zagranicznych. Z czasem naszą ofertę poszerzyliśmy również o oferowanie pracy w Niemczech i Austrii.

I okazało się, że nie był to sufit możliwości firmy APN.

To prawda, nie zatrzymaliśmy się. Następnym krokiem było dodanie do palety naszych usług wyszukiwania pracowników ze Wschodu, m.in. z Ukrainy, do pracy w Polsce. To efekt tego, że rynek pracy cały czas się zmienia i dynamicznie rozwija. Na szczęście udaje nam się odpowiednio do niego dostosowywać. Przypomnę, że na początku lat dwutysięcznych nasze portfolio wzbogacaliśmy o nowe dziedziny średnio co pięć lat, a teraz mniej więcej co dwa lata. To sprawa, że APN cały czas pozostaje na absolutnym topie w branży, a w wielu niszach jest liderem.

Czy dzisiaj, prawie 25 lat od chwili powstania firmy, można pokusić się o stwierdzenie, że APN to największa agencja pracy w województwie opolskim?

Nigdy nie mierzę, kto jest większy, a kto mniejszy, bo nie za bardzo lubię takie porównania. Może w województwie opolskim jesteśmy najwięksi, a może nie, ale jeśli jako firma czujemy się komfortowo i stabilnie, a tak jest obecnie, to nikt mi nie przeszkadza, nie powoduje niepokoju i nie skłania do porównań.

W jakim dziale pańska firma w ostatnim czasie poczyniła największy progres?

Uważam, że w opiece – zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Co bardzo ważne, w tym dziale nadal bardzo mocno się rozwijamy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że klientela, która zwraca się do nas z Niemiec, jest dla naszej firmy dużym powodem do

dumy. Są to często bardzo znane nazwiska ze świata telewizji czy polityki. W minionych latach znaczące postępy zrobiliśmy także w innych działach i na tej podstawie twierdzę, że mamy dobrze obraną drogę rozwoju. Uważam też, że jest to droga właściwa, ale nasz sukces to również efekt polotu i cierpliwości, która w tej branży jest konieczna. Bez cierpliwości wypada się z gry, a wiele firm właśnie przez jej brak się wykruszyło.

Co jest charakterystyczne dla firmy APN w porównaniu z innymi agencjami pracy działającymi w Polsce?

Zdecydowanie wyróżnia nas bardzo szeroki wachlarz usług, którym dysponujemy i który cały czas staramy się rozwijać. Charakteryzujemy się również dużą elastycznością oraz tym, że potrafimy odpowiednio przedstawiać i dostosowywać poszczególne elementy do potrzeb oraz oczekiwań klientów, a także – co bardzo ważne – do wymogów czasu. Posiadamy też własną bazę mieszkaniową, którą stworzyliśmy dla pracowników ze Wschodu Europy. Reasumując – powiem coś, co może zabrzmieć nieskromnie, ale jest szczerze i prawdziwie: jeśli ktoś mówi do mnie, że była u niego moja konkurencja albo że „konkurencja cię obserwuje”, to odpowiadam: okay, ale my nie mamy konkurencji.

Priorytety APN-u na najbliższe miesiące i lata?

Przede wszystkim to, żebyśmy jako firma pozostali w dobrej kondycji, a najlepiej wykonali kolejny udany krok w naszym rozwoju i doskonaleniu się – tak zresztą, jak robiliśmy to przez prawie dwie i pół dekady. Chcę, żebyśmy nadal prężnie się rozwijali, byli w wysokiej formie jak dotąd i aby wszystko było coraz lepsze oraz doskonalsze niż kiedykolwiek wcześniej, bo nieustannie dążymy do perfekcji!

Jaką przyszłość w Polsce mają agencje pracy? Często mówi się o ich schyłku.

Zakładając moją firmę, sądziłem, że będzie to działalność tylko na chwilę. Jednak ktoś starszy ode mnie o 20 lat i bardziej doświadczony powiedział mi, że to zamknięte koło. Podkreślił, że ludzie będą wędrować, a narody przesuwać się i mieszać – i tak dzieje się od wielu lat. Dzisiaj zatrudniamy ludzi z 23 różnych krajów. Są to głównie Latynosi z takich państw, jak Kolumbia, Peru, Paragwaj, Urugwaj czy Brazylia. Dodam, że pracodawcy coraz częściej i chętniej sięgają po pracowników z tych krajów. W tym miejscu trzeba

też podkreślić, że Polacy nadal wyjeżdżają za pracę do Niemiec czy Holandii. Dlatego o przyszłość agencji pracy raczej bym się nie martwił.

Ale nie brakuje opinii, że „złote lata” dla agencji pracy w Polsce to już przeszłość. Zgadza się Pan z takim zdaniem?

Uważam, że dla takiej firmy, jaką byliśmy na początku działalności, w dzisiejszych czasach nie byłoby już miejsca na rynku. Bylibyśmy po prostu nieatrakcyjni. Dlatego dziwię się, że wiele przedsiębiorstw z naszej branży nadal działa albo próbuje działać w sposób, który – owszem – był skuteczny, ale ponad dwie dekady temu. My kroczyliśmy inną drogą i dzięki temu nasz wachlarz usług jest dziś znacznie szerszy, atrakcyjniejszy i wyraźnie odbiega od tego, czym dysponowaliśmy na początku istnienia APN. Dodam, że kiedy zakładałem firmę, sądziłem, iż będzie działała najwyżej dwa, może trzy lata, bo nie widziałem w tym potencjału na dłużej. Jednak ludzie, z którymi współpracowałem w Niemczech, a głównie w Holandii, przekonywali mnie, że ten biznes potrwa znacznie dłużej. Czas i praktyka to potwierdziły.

Pana zdaniem agencje pracy są dla dzisiejszych społeczeństw potrzebne?

Absolutnie i trzeba w to uwierzyć. Niejednokrotnie, gdy wchodzi się do jakiegoś zakładu pracy i słucha właścicieli, można usłyszeć o problemach, z jakimi się borykają. Wtedy odpowiedzi na wiele pytań nasuwają się same. Jasne staje się też to, że potrzebujemy właściwych ludzi na właściwym miejscu. Dlatego należy pogodzić się z obecnością agencji pracy na rynku, bo często zaspokajają potrzeby poszczególnych pracodawców. ▮

Rozmawiał
Krzysztof Świerc

Foto: SW



Unsere Selbstverwaltung:
Gemeinde Leschnitz investiert in die Zukunft

In der Gemeinde Leschnitz
kann man sich entspannen.

Millionen für Wasser und Kanalisation

Für den Komfort und die Sicherheit der Einwohner treibt die Gemeindeverwaltung von Leschnitz den Ausbau der kommunalen Infrastruktur konsequent voran.

Nach erfolgreichen Bemühungen um eine Förderung für das Projekt „Verbesserung der Wasser- und Abwasserwirtschaft in der Gemeinde Leschnitz“ wurden nahezu unmittelbar die Verträge mit den Auftragnehmern unterzeichnet und – was besonders wichtig ist – mit der Umsetzung der geplanten Maßnahmen begonnen.

Der Gesamtwert der Investition beträgt knapp 4,5 Millionen Złoty, wovon über 3 Millionen Złoty auf die erhaltene Förderung entfallen. Diese Mittel ermöglichen die Umsetzung von drei Schlüsselmaßnahmen. Die erste ist der Ausbau des Wasserversorgungsnetzes in Groß Poremba. Konkret entsteht im Bereich der Wiejska Straße ein neuer Abschnitt des Netzes. Der Wert dieser Maßnahme beträgt fast 197.000 Złoty, wovon über 137.000 Złoty durch Fördermittel gedeckt sind. Diese Investition wird die Sicherheit und Kontinuität der Wasserversorgung für die Einwohner von Groß Poremba erheblich verbessern. Wichtig ist, dass die Arbeiten bereits begonnen haben.

Die zweite wichtige Maßnahme ist der Bau des Abwasser- und Wasserversorgungsnetzes in Salesche. Es handelt sich um das größte Element des gesamten Vorhabens und umfasst den weiteren Ausbau der Infrastruktur. Der Wert dieser Maßnahme beträgt 4.193.500 Złoty, davon sind 2.971.225,48

Złoty Fördermittel. Die Arbeiten ermöglichen die weitere Entwicklung des Ortes und verbessern den Zugang der Einwohner zu moderner Infrastruktur. Auch hier haben die Arbeiten bereits begonnen und schreiten planmäßig voran.

Die dritte Maßnahme ist die Modernisierung der Stromversorgung und Steuerung von Tiefbrunnenpumpen in Salesche. Ziel ist die Erneuerung des Systems, wodurch Effizienz und Zuverlässigkeit der Wasserentnahme verbessert werden. Der Wert dieser Maßnahme beträgt über 57.000 Złoty, davon entfallen 46.500 Złoty auf Fördermittel.

Mit der Unterzeichnung der Verträge und dem Beginn der Arbeiten wurde ein weiterer wichtiger Schritt zur Modernisierung der Wasser- und Abwasserinfrastruktur in der Gemeinde Leschnitz getan. Auch in diesem Fall verlaufen die Arbeiten – wie bei den anderen Projekten – planmäßig.

Zusammenfassend lässt sich sagen, dass die Maßnahmen den Standard der kommunalen Dienstleistungen deutlich verbessern und gleichzeitig den Wohnkomfort der Einwohner der Gemeinde Leschnitz erhöhen. Zudem wird dadurch das Entwicklungspotenzial der Gemeinde gestärkt. ▀

Krzysztof Świerc

Łukasz Jastrzembski,
Bürgermeister der
Gemeinde Leschnitz



Foto: SW

Nach einem Jahr im Übergangsmodus öffnet die Gemeindeverwaltung in Chronstau ihre Türen neu – größer, moderner und barrierefrei. Doch hinter der Investition steckt mehr als nur ein Bauprojekt.

Hier werden Ausweise beantragt, Steuern geregelt, Anliegen geklärt. Ein Ort des Alltags – und nun auch ein Symbol des Wandels. Am Dienstag, den 28. April, wurde das umfassend modernisierte Gemeindeamt in Chronstau feierlich eröffnet. Vertreter aus Politik, Verwaltung und Gesellschaft sowie Einwohner nahmen an der Zeremonie teil.

Die Bauarbeiten bedeuteten für den laufenden Betrieb eine enorme Belastung. Enge Räume, Bau- lärm und Staub bestimmten den Alltag.

„Ein Jahr lang wurde gebaut, und niemand der Mitarbeiterinnen und Mitarbeiter hat sich beschwert“, betonte Gemeindevorsteher Florian Ciecior (Schlesische Regionalpolitiker).

Ein Satz, der hängen bleibt – weil er mehr über die Leistung des Teams aussagt als jede Statistik. Der Betrieb lief weiter, die Verwaltung blieb handlungsfähig.

Was heute modern wirkt, hat eine lange Vergangenheit.

„Die Anfänge dieses Gebäudes reichen in die 1930er Jahre zurück. Es war das Haus des Direktors des Zementwerks Piast. In den 1970er Jahren wurde es erweitert, danach gab es nur kleinere Renovierungen“, erinnerte Ciecior.

Heute ist davon kaum noch etwas zu erkennen. Die Nutzfläche wuchs auf rund 760 Quadratmeter, davon sind 270 Quadratmeter neu. Neben zusätzlichen Büros entstand ein moderner Sitzungssaal, während die Altbausubstanz grundlegend saniert wurde. Auch die örtliche Postfiliale wurde im Zuge der Arbeiten modernisiert und während der Renovierungszeit vorübergehend in die Räume des örtlichen DFK Chronstau verlegt.

Im Zentrum der Modernisierung stand nicht die Optik, sondern die Nutzung. Das Gebäude wurde barrierefrei gestaltet – ein Punkt, der zuvor als problematisch galt. Auch das Umfeld wurde neu geordnet, Parkplätze wurden geschaffen und der Zugang verbessert.

„Die Bequemlichkeit der Einwohner ist das Wichtigste. Jeder soll hier nicht nur seine Angelegenheit erledigen, sondern sich auch wohlfühlen“, erklärte Ciecior.

Die Modernisierung kostete rund 10 Millionen Złoty, davon stammen über 7,5 Millionen aus

Gemeindeamt in Chronstau neu eröffnet

staatlichen Fördermitteln. Weitere Mittel flossen in ökologische Lösungen. Technisch setzt die Gemeinde ebenfalls neue Maßstäbe: Erdwärmepumpen, eine Photovoltaikanlage und Energiespeicher sollen den Betrieb nachhaltiger machen.

„Noch vor Kurzem hieß es auf den Fluren, hier sei die Zeit stehen geblieben. Heute sieht man, dass wir vorangegangen sind“, so die Vizebürgermeisterin Daria Pawlak.

Hinter dem Gebäude wurde gemeinsam ein roter Buchenbaum gepflanzt – als Zeichen für Wachstum, Stabilität und die Verbindung von Geschichte und Zukunft.

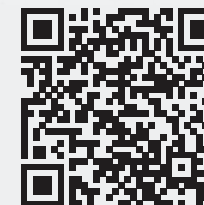
Pfarrer Leszek Zarzycki setzte, bevor er das neue Amtsgebäude weihte, einen nachdenklichen Akzent: „Möge dieses Amt den Menschen gut dienen. Möge es hier nie an Sensibilität, Einfachheit im Handeln und an Herz fehlen.“

Rafał Bartek, Vorsitzender des Sejms der Woiwodschaft Oppeln und früherer Gemeinderatsvorsitzender, brachte es auf den Punkt: „Das war die Entscheidung, einmal richtig und gründlich zu renovieren.“

Das neue Gemeindeamt ist kein Prestigeobjekt. Es ist ein funktionaler Ort für den Alltag – zugänglicher, effizienter und bürgernäher. Oder anders gesagt: Ein Gebäude hat sich verändert. Entscheidend aber ist, was darin passiert – jeden Tag, bei jedem Besuch. ▀

Dominika Bassek

Polską wersję artykułu
przeczytasz tu:
www.neueswochenblatt.pl



Fotos: D. Bassek

Sommer-Deutschkurse im / Kursy letnie w projekcie

LernRAUM.pl
NOWA PERSPEKTywa NIEMIECKIEGO

Online

Mehr Informationen / więcej informacji:
www.lernraum.pl

Kurs trwa: 28 h
Koszty:
200 PLN - dla członków należących do Mniejszości Niemieckiej
300 PLN - pozostałe osoby

501 061 666
martyna.halek@lernraum.pl

VdG

alle Sprachniveaus

LernRAUM.pl z bogatą ofertą na drugą połowę 2026 roku

Lato bez nudy!

Już od czerwca 2026 roku projekt LernRAUM.pl przygotował szeroką ofertę wydarzeń językowych, kulturalnych i edukacyjnych.

W programie znalazły się zarówno kursy języka niemieckiego online, jak i liczne wykłady oraz warsztaty organizowane stacjonarnie w różnych miejscowościach województwa opolskiego, dolnośląskiego i lubuskiego oraz warmińsko - mazurskiego . Oferta skierowana jest do osób na różnych poziomach znajomości języka - od A2 do C1 - i łączy naukę z poznawaniem kultury, historii oraz współczesności krajów niemieckojęzycznych.

Już w czerwcu rozpoczną się letnie kursy językowe online: kurs niemieckiego na poziomie C1 prowadzony przez Zuzannę Żymłą oraz kurs na poziomie B1 pod kierunkiem Katarzyny Sitnik. Każdy z nich potrwa 28 godzin i będzie przeznaczony dla kameralnej grupy uczestników.

W kolejnych miesiącach uczestnicy będą mogli brać udział w licznych wykładach poświęconych kulturze, historii i społeczeństwu Niemiec oraz regionów pogranicza. W programie znalazły się m.in. spotkania o tajemnicy Bursztynowej Komnaty, historii Saksonii, reformacji i Marcinie Lutrze, niemieckim dziedzictwie piłkarskim na Śląsku czy codziennym życiu dawnych mieszkańców Zielonej Góry przed 1945 rokiem. Nie zabraknie także tematów związanych z relacjami polsko-niemieckimi, pamięcią

historyczną oraz współczesną działalnością mniejszości niemieckiej.

LernRAUM.pl przygotował również bogatą ofertę warsztatową. Uczestnicy będą mogli spróbować swoich sił podczas kreatywnych zajęć malarskich, ceramicznych czy warsztatów rękodzielniczych inspirowanych tradycjami niemieckimi. Organizatorzy stawiają na połączenie nauki języka z praktycznym działaniem i integracją uczestników.

- Ważnym elementem programu pozostają także wykłady językowe pomagające rozwijać praktyczne kompetencje komunikacyjne. Wśród tematów znalazły się m.in. użycie niemieckich przypadków, rekcja czasowników czy różnice kulturowe widoczne w humorze i codziennej komunikacji - informuje Martyna Halek, koordynatorka projektu.

Jesienią i zimą oferta zostanie poszerzona o wydarzenia związane z tradycjami adwentowymi i bożonarodzeniowymi w Niemczech oraz na Śląsku, a także wykłady dotyczące niemieckiej kinematografii i literatury. Projekt będzie realizowany we współpracy z lokalnymi kołami DFK i partnerami regionalnymi. ▀

A. Durecka

Szczegółowy harmonogram wydarzeń oraz zapisy dostępne są na stronie LernRAUM.pl

Kalendarium wydarzeń znaleźć można tu:



Czerwcowe szkolenie dla struktur Mniejszości Niemieckiej w Opolu

Weekend, który może zmienić DFK!

Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej zaprasza na czerwcową odsłonę szkolenia dla struktur Mniejszości Niemieckiej, które odbędzie się w dniach 27-28 czerwca 2026 roku w Hotelu Weneda w Opolu.

Weekendowe spotkanie skierowane jest do przedstawicieli DFK oraz lokalnych stowarzyszeń działających w środowisku Mniejszości Niemieckiej i będzie okazją do zdobycia nowych kompetencji, wymiany doświadczeń oraz wspólnej rozmowy o wyzwaniach, z jakimi organizacje spotykają się w swojej codziennej działalności.

Szkolenie będzie miało charakter warsztatowy i skoncentruje się na praktycznych aspek-

tach funkcjonowania struktur mniejszościowych. Uczestnicy wezmą udział w blokach poświęconych działaniom marketingowym w DFK oraz prawidłowemu prowadzeniu dokumentacji fotograficznej, aktywizacji młodego pokolenia i budowaniu nowej energii w strukturach DFK 2027, a także praktycznemu wykorzystaniu języka niemieckiego poprzez gry, warsztaty i animacje językowe.

Udział w szkoleniu jest płatny, a koszt uczestnictwa wynosi 94,50 PLN. Po dokonaniu zgłoszenia każda osoba otrzyma wiadomość e-mail zawierającą szczegółowe informacje dotyczące płatności oraz dalszych kwestii organizacyjnych.

Na zgłoszenia organizatorzy czekają do 20 czerwca 2026 roku lub do momentu wyczerpania wolnych miejsc. Szczegółowe informacje dotyczące programu szkolenia, organizacji pobytu oraz formularza zgłoszeniowego dostępne są online.

W razie pytań lub wątpliwości do dyspozycji uczestników pozostaje koordynatorka projektu - Emilia Schmolke. Kontakt mailowy: emilia.schmolke@haus.pl. ▀

Formularz zgłoszeniowy:



Szkolenie dla Struktur Mniejszości Niemieckiej

Schulung für die Strukturen der deutschen Minderheit

Praktyczne kompetencje, realne działania

Kiedy?

Wann?

27-28.06.2026

Gdzie?

Wo?

Hotel Weneda Wellness w Opolu

Koszt uczestnictwa

Teilnahmegebühr

94,50 zł

Więcej informacji oraz szczegółowy plan szkolenia znajdą Państwo w formularzu zgłoszeniowym. Również za pośrednictwem formularza zgłoszeniowego można zgłosić chęć swojego uczestnictwa.



Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce



MOSTY

które łączą i dzielą

W historii Śląska pierwsze mosty były kluczowymi elementami infrastruktury handlu i obronności. Za najstarszy przyjmuje się most kamienny w Kłodzku, który wybudowano w drugiej połowie XIV wieku. Za najstarszy most metalowy uznaje się natomiast most w okolicy Strzegomia z 1796 roku.

Rozwój górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku wymusił przemiany w obszarze transportu surowców kopalnych i wyrobów hutniczych. Początkowo postawiono na transport wodny, ale wkrótce skok cywilizacyjny wymusił także rozwój kolejnictwa i drogownictwa. Ze względu na wyczerpanie się płytko położonych pokładów węgla kamiennego oraz rezygnację z jego odbioru przez Królewską Odlewnię Żeliwa w Gliwicach (obecnie Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych), a także w związku z rozwojem transportu kołowego (drogowego i szynowego), zrezygnowano z transportu węgla tą drogą. Śladem sztolni powstała droga łącząca Gliwice poprzez Zabrze z Königshütte.

Narodziny nowoczesnej infrastruktury

Drogę tę nazwano „Kronprinzenstraße”, czyli „ulicą Następcy Tronu”, na cześć późniejszego króla Prus Fryderyka Wilhelma IV. Gdy ją wytyczono, dzisiejsze Zabrze stanowiło zaledwie kilka wsi, ale z czasem ulica stała się główną arterią miasta, które powstało sto lat później. Dziś jest to jedna z najdłuższych ulic w Polsce – ma ok. 9,5 km długości. Pod koniec XIX wieku pojawił się na tej drodze pierwszy konny tramwaj.

Jednak zanim powstała pierwsza linia tramwajowa, na terenie Górnego Śląska od połowy XIX wieku funkcjonowała już kolej wąskotorowa.

Pierwsze plany uruchomienia tramwajów na Górnym Śląsku pochodzą z 24 kwietnia 1892 roku. W tym dniu podpisano między spółką Kramer & Co. a magistratem Bytomia umowę na budowę linii Gliwice – Królewska Huta – Bytom – Piekary Niemieckie. Pierwotnie miała ona być jednotorowa z mijankami, o rozstawie szyn 1000 mm, a po niej miały poruszać się tramwaje parowe.

Pierwsze informacje o planach elektryfikacji pojawiły się w 1896 roku, a rok później także o planach budowy zelektryfikowanej linii z Bytomia do Miechowic. W 1898 roku spółka Kramer & Co. uzyskała koncesję na budowę kolejki elektrycznej Katowice Rynek – Zawodzie. W tym samym roku katowicka spółka Schikora & Wolff otrzymała koncesję na budowę kilku kolejnych linii.

Jednak aby linie tramwajowe mogły bezkolizyjnie krzyżować się z istniejącą w pobliżu linią kolejową, wybudowano pierwszy most w obecnym Chorzowie. Stał się on pierwszą estakadą. Most przyjął nazwę Germania Brücke. Z powodu swojego newralgicznego położenia przechodził liczne przebudowy i modernizacje. Jednak w latach 70. XX wieku trasa przebiegająca przez chorzowski rynek stała się niewydolna. Konieczne stało się znalezienie rozwiązania, którym była budowa estakady nad rynkiem. Z jednej strony pozwoliło to wyprowadzić ruch tranzytowy z centrum, z drugiej – co do dziś jest krytykowane – zmieniło, w wyniku wyburzeń, strukturę centrum miasta.

Estakada – most, który podzielił miasto

Po tym historycznym wprowadzeniu pora przejść do aktualnej relacji tego, do czego doprowadził most, a raczej jego polityczna otoczka – problemu, który zamiast łączyć, podzielił miasto.

Estakada przez wiele lat eksploatacji uległa naturalnemu zużyciu i wymaga renowacji. Już wcześniej przeprowadzano zarówno remonty bieżące, jak i kompleksowe. Jeden z takich remontów wykorzystano także do przebudowy płyty rynku, który stał się wówczas przestrzenią użytkową dla mieszkańców i miejscem wydarzeń oraz eventów. Pod estakadą zlokalizowano lokale, sklepy, a nawet jednostkę jednego z wydziałów Urzędu Miasta, co spotkało się z pozytywnym odbiorem petentów.

Już przed dekadą, z powodu stale rosnącego ruchu samochodowego w centrum miasta, powstała koncepcja budowy obwodnicy, która umożliwiłaby przeniesienie ruchu tranzytowego pomiędzy Bytomiem a Katowicami poza chorzowski rynek. Niestety, z powodu wysokich kosztów, na które miasto bez finansowania zewnętrznego nie mogło sobie pozwolić, koncepcję tę zarzucono. Po zmianie układu władzy w mieście wróciła idea obwodnicy lub przynajmniej przeniesienia ruchu poprzez wykorzystanie istniejącej infrastruktury.

Rok temu na estakadzie odkryto ślady mające świadczyć o jej złym stanie technicznym. Prezydent miasta wydał nakaz natychmiastowego zamknięcia tego połączenia. W oparciu o jedną ekspertyzę uznano, że estakada zagraża bezpieczeństwu, a jej stan grozi katastrofą budowlaną.

Powstał problem nie tylko dla Chorzowa, ale także dla okolicznych miast, ponieważ estakada stanowi element arterii komunikacyjnej między Bytomiem a Katowicami. Jej zamknięcie przeniosło ruch między miastami na ulice lokalne, powodując frustrację mieszkańców i zwiększając zagrożenie bezpieczeństwa. Wstrzymanie ruchu pod estakadą spowodowało także podzielenie miasta na pół. Z lo-

kali znajdujących się pod estakadą wyprowadzono użytkowników, a z dnia na dzień przedsiębiorcy i ich pracownicy utracili miejsca pracy. Ruch w centrum miasta zamarł. Nad miastem zawisła wizja apokałipsy.

Ekspertyza zamówiona przez samorząd wykazała, że estakada nie wykazuje wymaganej nośności i grozi awarią lub katastrofą. Dokument wspominał również, że estakada została wykonana ze stali NR-D-owskiej, która z czasem traci swoje właściwości wskutek specyficznej korozji – ten sam rodzaj materiału wykorzystano przy budowie mostu Carolabrücke w Dreźnie.

Opinia społeczna od razu podzieliła się podobnie jak miasto – na pół. Zwolennicy ekipy prezydenta miasta domagali się jak najszybszego wyburzenia estakady i przywrócenia funkcji rynku sprzed jej powstania, nie biorąc pod uwagę tego, że to już nie to samo miasto. W wyniku wyburzeń i zmiany funkcji rynku jego charakter uległ zmianie, podobnie jak otaczająca go zabudowa.

Oponenti sugerują, że zamknięcie estakady stanowi element rozgrywki politycznej z poprzednimi władzami, które – ich zdaniem – poprzez zaniedbania remontowe doprowadziły do obecnego stanu.

Do tego nowe ekspertyzy dopuszczają estakadę, choć w ograniczonym zakresie, do użytkowania. To wszystko zniechęca dużą część mieszkańców do prezydenta i jego ekipy.

Trudno się więc dziwić, że w mieście zawiązała się grupa, która postawiła sobie za cel doprowadzenie do referendum w sprawie odwołania prezydenta miasta. Grupa zebrała podpisy, które zostały złożone w odpowiedniej instytucji – PKW. Wszyscy oczekują teraz na decyzję, czy referendum odwoławcze się odbędzie i z jakim skutkiem.

Pytanie na przyszłość: czy ta akcja podzieli – jak estakada – mieszkańców na stałe, czy może, jak most, połączy ich dla dobra miasta. Bo przecież mosty powinny łączyć.

Eugeniusz Nagel

„
Estakada przez wiele lat eksploatacji uległa naturalnemu zużyciu i wymaga renowacji.

Schlesien bleibt seit Jahrhunderten ein beliebtes Reiseziel, wobei seit jeher Ausflüge in die Berge einen besonderen Reiz ausübten – attraktiv zu jeder Jahreszeit, doch gerade im Früh-ling begann die eigentliche Hochsaison.

Die Bauden im Riesengebirge sind bis heute einzigartig. Ursprünglich dienten sie Holzfällern und Hirten als einfache Unterkünfte, errichtet aus Holz und vor Ort verfügbaren Steinen – als Schutz vor Unwetter und der Nacht im

IN RÜBEZAHLS REICH



Gebirge. Auch Bauern nutzten diese Häuser, bevor sie sich im Laufe der Zeit zu Herbergen für Wanderer wandelten. Die Einnahmen aus Verpflegung und Unterkunft wurden zu einer wichtigen Einkommensquelle für die Besitzer. Aufgrund der abgelegenen Lage und fehlender

Konkurrenz waren die Preise entsprechend kalkuliert – im Gegensatz zu den Tälern, wo Reisende eine größere Auswahl hatten.

Wege, die ins Riesengebirge führen

Zu den ältesten Hochgebirgsbauden zählte die hölzerne Anlage auf der Grenzwiese (heute Hala Szrenicka), die 1937 ihr 150-jähriges Bestehen feierte, wie die Kattowitzer Zeitung berichtete. Die Neue Schle-

sische Baude wurde 1787 von den Geschwistern Hallmann gegründet. Die jüngste Tochter Johanna Juliane Karoline, geb. Hallmann, und ihr Ehemann Johann Paul Adolph legten den Grundstein für einen Familienbetrieb, der bis 1945 über mehrere Generationen weitergeführt wurde. Die Familie Adolph war zudem eng mit dem Wintersport verbunden – insbesondere mit Skilanglauf, Skispringen und alpinem Skisport – und trug zur Verbreitung des schlesischen Skisports über die Grenzen hinaus bei. Bereits im Winter 1889/90 begannen die Brüder Adolph, spätere Eigentümer von Bauden an der Grenzwiese und am Zackelfall, mit dem Skilauf und weckten damit das Interesse anderer Baudenwirte. Skier erleichterten zudem die Kommunikation im winterlichen Gelände erheblich.

Die Neue Schlesische Baude wurde mehrfach umgebaut und erweitert. Zunächst entstand neben der ursprünglichen Hütte ein Sommerhaus für Gäste, 1895 erfolgte ein umfassender Umbau nach dem Vorbild der Petersbaude (heute Petrova bouda auf tschechischer Seite). Das Gebäude bot zunächst 22 komfortable Zimmer, später – laut einer

Anzeige von 1908 – bereits 35. Eine große Gaststube mit Garten für rund 100 Personen sowie eine ausgezeichnete Küche standen den Gästen zur Verfügung.

Wo der Wanderweg endet, beginnt die Küche

Kulinarisch dominierten in den Riesengebirgsbauden einst einfache, kräftige und kalorienreiche Gerichte der Hausmannskost. Ziel war es, Wanderer, Holzfäller und Reisende nachhaltig zu stärken. Serviert wurden Eintöpfe, Gulasch, Fleischgerichte und Klöße. Dazu trank man Kräutertee, Kaffee, Milch oder regionales Bier. Die Speisen sollten sättigen und Energie liefern – angepasst an das raue Klima des Riesengebirges.

In Anlehnung an diese Tradition empfehle ich eine gehaltvolle Suppe mit Fleischeinlage und grünen Dinkelkörnern. Das folgende

Rezept ist inspiriert von einem praktischen Kochbuch der Autorin Eugenia Tafel, erschienen 1899 im Verlag von Brieger in Schweidnitz.



Grünkernsuppe

Zutaten:

100 g Grünkern • 1 Liter Brühe • 1 Zwiebel • 1 Karotte • 1 Kartoffel • 1 EL Butter oder Öl • gebratenes Putenfleisch • Salz, Pfeffer • (optional) Petersilie

Zubereitung:

Grünkern am Vorabend einweichen und am nächsten Tag mit wenig Wasser und Butter ganz weich-kochen, mindestens 1 ½ Stunden.

Grünkern mixen, die Brühe allmählich zugießen und das geschnittene Gemüse hinzufügen, weitere 15 Min. kochen. Anschließend mit Salz und Pfeffer abschmecken. Gebratenes Fleisch dazugeben und kurz aufkochen.

Tipps:

Zu dick? → Mehr Brühe dazugeben.

Lust auf Cremesuppe? → Mixen.

Einfach und lecker!

Sowohl die Neue Schlesische Baude/Szrenica als auch die Zackelfallbaude/Kamieńczyk wurden nach 1945 durch Brände zerstört, doch an ihrer Stelle entstanden neue Gebäude. Man kann dort übernachten und das

gastronomische Angebot nutzen.

Als Spezialität der heutigen Szrenica-Baude gelten Pfannkuchen mit Quark, Heidelbeeren und Sahne. Auch die cremige Linsensuppe klingt ausgesprochen verlockend.

Die Kamieńczyk-Baude wiederum lockt in der Sommersaison mit Piroggen, gefüllt mit Heidelbeeren – und sie schmecken tatsächlich hervorragend.

Neben der Kamieńczyk-Baude befindet sich außerdem die urige Grillhütte „Szalas Sielanka“ mit Feuerstelle und Bar. Am offenen Feuer kann man Würstchen, Blutwurst oder Schaschlik selbst grillen; alles ist direkt in der Hütte erhältlich. ▶



MałGORZATA JANIK

Liebhäberin der traditionellen niederschlesischen Küche, immer auf der Suche nach neuen Rezepten.

media@vdg.pl

Z lamusa historii

Zbrodnie niemieckie, nazistowskie czy hitlerowskie?

W przestrzeni internetowej pojawia się coraz więcej materiałów, ilustrowanych często obrazami generowanymi przez sztuczną inteligencję, przedstawiających popełnione pod znakiem swastyki zbrodnie z czasów drugiej wojny światowej.

Zdarza się, że treść takich krótkich filmików lub tekstów nie ma na celu uczczenia pamięci ofiar, tylko wywoływanie u odbiorcy negatywnych uczuć czy wręcz chęci odwetu. W ten sposób autorzy materiałów, stawiając znak równości między Niemcami a hitlerowcami, dopuszczają się manipulacji, a wręcz profanują pamięć ofiar, czyniąc to świadomie bądź też nie.

Jednym z zabiegów retorycznych jest opisywanie zbrodni i obozów w kontekście operowania przymiotnikiem „niemiecki” i rzeczownikiem „Niemcy”. Od dziesięciu lat obserwuję w pewnych kręgach stosowanie schematu odpowiedzialności lub winy zbiorowej. Przypomnę, że robienie z Niemców wrogów było elementem polityki polskich komunistów. Za przykład może posłużyć „Program działań wobec RFN” z 22 czerwca 1984 r., w którym rząd PRL wyznaczył jasne cele i oczekiwania wobec polityki zagranicznej i historycznej: „uzyskanie szerokiego poparcia społeczeństwa polskiego dla polityki rządu w kwestii niemieckiej oraz przywrócenie tej problematyce jej tradycyjnej funkcji jednoczenia narodu w obliczu zagrożenia”. Dopiero w tym świetle można zrozumieć manipulację kryjącą się za stawianiem znaku równości pomiędzy przymiotnikami „niemiecki”, „nazistowski” i „hitlerowski”.

W czasach gomułkowskich bardzo chętnie grano zdartą kartą antyniemieckich resentymentów. Przykładem stawiania znaku równości pomiędzy Niemcami a hitlerowcami mogą być peerelowskie podręczniki szkolne. Chociaż trzeba przyznać, że

nawet za czasów Władysława Gomułki można było dostrzec śladowe ilości przyzwoitości. Na przykład w jednym z podręczników, w opisie walki o Poczcie Gdańską, mowa jest o Niemcach jako atakujących, ale gdy pisano o zamordowaniu pocztowców, pojawia się zdanie: „Hitlerowcy w bestialski sposób zamordowali pozostałych przy życiu obrońców poczty” (H. Sędziwy, Historia do klasy XI, cz. II, Warszawa 1964, s. 156).

Po odejściu pierwszego sekretarza PZPR Władysława Gomułki i po podpisaniu układu PRL-RFN w 1970 r. zaczęto rozróżniać między Niemcami a hitlerowcami, co jest o tyle logiczne, że pierwszymi ofiarami narodowego socjalizmu byli właśnie sami Niemcy. Nasuwa się zatem pytanie: skoro niemieckie, to czemu nie austriackie zbrodnie? Przecież wielu zbrodniarzy, takich jak Amon Göth, komendant obozu w Płaszowie, było Austriakami. Nikt też nie pisze o zbrodniach rosyjskich, tylko sowieckich, bo ofiarami Sowietów byli też Rosjanie. Nie pisze się o zbrodniach polskich, tylko o komunistycznych lub stalinowskich, bo ofiarami ich byli także Polacy. Ciekawe jest jednak to, że osoby chętnie obwiniające cały naród za zbrodnie same protestują, gdy ktoś mówi o „polskich obozach” i „polskich zbrodniach”.

Znamienne jest to, że autorzy, pisząc o „niemieckich”, a nie o „nazistowskich” obozach, profanują pamięć samych ofiar, instrumentalizując ją w celu podsycania antagonizmów, czyniąc to świadomie bądź też nie. Takie rozumowanie pośrednio skutkuje podważaniem wzajemnego zaufania i rozbijaniem jedności sojuszników NATO, jakimi są Polska i Niemcy, szczególnie teraz, w dobie zagrożenia na Wschodzie. Dziwi mnie, że te same osoby piszą o zbrodniach niemieckich, ale w przypadku ZSRR piszą o zbrodniach sowieckich, stalinowskich, ale już nie o rosyjskich. Czyżby bliżej im było do Wschodu niż Zachodu? ▮



WALDEMAR GIELZOK

Czytam, więc jestem.

media@vdg.pl

Eine faszinierende ZEIT!

Heute nicht mehr.
Und wie war es früher?
Im Mittelalter war es eher durchschnittlich.

Metalle wurden für den Krieg gebraucht, und es gab damals keine totalen Kriege, sondern eher ernsthafte „Spiele“ des Fürsten und seiner Gefolgsleute und Diener. Für die Herstellung von Waffen reichten in der Regel Raseneisenerz und Meteoritenmaterial aus.

Das begann sich etwa zur Zeit des Dreißigjährigen Krieges zu ändern, als die Gelder aus Dänemark, Frankreich und Schweden, die die protestantische Seite gegen den katholischen Kaiser in Wien unterstützten, nicht mehr ausreichten.

Es mussten neue Mineralien und neue Abbauverfahren gesucht werden. Wenn wir uns die Karte Europas und die damaligen Bergwerke ansehen, sehen wir nur wenige. Zwei davon lagen in Schlesien: in Reichenstein und Tarnowitz.

Von Gold ist heute keine Spur mehr vorhanden, obwohl doch etwas geblieben ist. Gefundene Goldklumpen mit einer Masse von 1,38 kg und 1,78 kg, die Kaiser Rudolf II. von Habsburg geschenkt wurden, werden heute im Naturhistorischen Museum in Wien ausgestellt.

Gold, Silber, Zink und Blei – wofür wurden sie verwendet? Für Geld, Rohre, Dächer, Orgelpfeifen, Kupferlegierungen zur Herstellung von Werkzeugen, Glocken und Kanonen.

Die Präzision der Bergwerksarbeiten ist bewundernswert. Ein Loch kann jeder graben, aber ein großes Loch in der Erde ist schon schwieriger, denn es kann zu Erdbeben kommen und die ganze Arbeit zunichtemachen.

Einen Schacht zu graben, ihn zu sichern, also mit Holz auszukleiden, Leitern und Geräte zum Abtransport des Gesteins und des gefördert Materials einzubauen, ist eine anspruchsvolle Kunst – nicht nur eine Zimmermannsarbeit, sondern auch das „Lesen“ der Natur, der Mineralien, der Mechanik großer Erdmassen und der Geologie.

Danach ging es seitlich weiter – horizontal oder schräg, je nachdem, wie die Erzader verlief. Ebenso wichtig waren die Sicherung der Stollen, die Belüftung, die Beleuchtung und der Umgang mit der



Stollen der Schwarzen Forelle

größten Gefahr im Bergbau: dem Wasser. Dafür dienten horizontale Stollen mit minimalem Gefälle.

Der „Jakobsstollen“ aus dem Jahr 1564 ist der wichtigste und längste Stollen des 16. Jahrhunderts und misst 4,7 km. Seine Errichtung wurde von Jakob Rapp initiiert. Er entwässerte das Zentrum von Tarnowitz. Sein Auslauf befand sich in Sowitz, von dort gelangte das Wasser in den Fluss Stollenwasser.

Der heute für Besucher zugängliche „Stollen der Schwarzen Forelle“ ist ein kurzer Abschnitt eines 15 km langen Bergwerksbauwerks aus dem 19. Jahrhundert, das das in die Grube „Friedrich“ eindringende Wasser ableitete.

Heute sprechen wir über Mobilität: die eine Hälfte Europas reist zur Arbeit, die andere zur Freizeit. Ähnlich war es im Mittelalter – wenn eine Lagerstätte erschöpft war, wurden die Fachleute nicht zu Bauern, sondern zogen weiter. So kamen Bergleute aus dem sächsischen Erzgebirge nach Tarnowitz. Mit der Zeit lernten auch die Einheimischen das Handwerk.

Grundlage der Entwicklung eines Landes waren immer: fähige Menschen, Zugang zu günstiger Energie und Rohstoffen. Metalle waren wichtig für die Geldproduktion und die Wirtschaft. Energie, in Form von Wasserrädern, Holz- und später Steinkohle, führte zum Aufschwung unseres Landes.

Kohle wird immer teurer und gesellschaftlich weniger akzeptiert, Erze gibt es in Schlesien nicht mehr, aber es gibt weiterhin findige, fleißige und konsequente Menschen. Schlesien erfindet sich neu: IT- und Medizinbranchen wachsen, ebenso Automobil- und Luftverkehrssektor. Wir befinden uns im Auge des Zyklons. ▮



KRZYSZTOF WYŚDAK

Miłośnik procesów w historii, tej dużej i tej małej. Samorządowiec.

media@vdg.pl

Z naszej historii

Biuletyn PRZYJACIÓŁ

W dwóch poprzednich felietonach pisałem o prasie z lat 50., z krańcowo odmiennych pozycji podejmującej temat mniejszości niemieckiej w Polsce.

Na osi czasu przesuniemy się dzisiaj o jakieś 30 lat – pojawia się na niej „Bulletin des Deutschen Freundschaftskreises in Schlesien”, swego rodzaju organ prasowy ruchu mniejszościowego w ostatnich latach PRL.

Organ specyficzny, jako że każde wydanie zamykała adnotacja „do użytku wewnętrznego” bądź „zum inneren Gebrauch”. Ponieważ fenomen owych biuletynów pozostaje słabo znany, a jednocześnie są one kopalnią wiedzy o podziemnych strukturach DFK, dzisiejszy tekst stanowić będzie swego rodzaju wstęp do tej tematyki. W dwóch kolejnych będę chciał skupić się na publikowanych w nich treściach.

Biuletyny nie były numerowane, a jedynie datowane na poszczególne miesiące. Zdarzały się przy tym wydania obejmujące cały kwartał, a nawet wydania specjalne. Każdorazowo ukazywały się w dwóch wersjach językowych, przy czym konsekwentnie stosowano wyłącznie polskie nazwy miejscowości. Przyczyną były zapewne obawy przed oskarżeniami o rewizjonizm – propagandową maczugą ówczesnych reżimowych mediów. Adnotacja o wewnętrznym charakterze również miała stanowić swego rodzaju zabezpieczenie. Wobec kolejnych odmów rejestracji stowarzyszenia Niemców działacze przyjęli bowiem tezę, że DFK nie jest organizacją, ale jedynie – jak to wynika z samej nazwy – kręgiem przyjaciół. W pierwszym, datowanym na grudzień 1986 r. biuletynie ujęli to następująco [pisownia oryginalna]:

Im Dezember 1985 entstand der „Deutsche Freundschaftskreis in Schlesien” welcher sich zur Aufgabe gestellt hat die Interessen aller Deutschen in Schlesien und Pommern zu vertreten. (W grudniu 1985 r. powstało Koło Zaprzyjaźnionych Niemców na Śląsku. Łączy ono ludzi pochodzenia niemieckiego zamieszkających w PRL w kręgi przyjacielskie, a do czasu uznania nas przez władze pozostaje rzecznikiem spraw mniejszości niemieckiej w Polsce).

Jako główne cele w inauguracyjnym numerze wymienione zostały: pielęgnacja języka niemieckiego, „utrzymanie niemieckości wśród ludzi pochodzenia niemieckiego”, pomoc wyjeżdżającym do Niemiec oraz „wygzekwowanie od władz polskich praw kulturalnych i swobodnego kontaktu z Ojczyzną” dla tych, którzy chcą pozostać.

Aktywiści podziemnego DFK dostrzegali rolę mediów. Znaczną część pierwszego biuletynu zajął dosyć optymistyczny opis starań o zgodę na wydawanie miesięcznika w nakładzie 10.000 egzemplarzy. Redakcja „Unsere Muttersprache”, bo taki tytuł miał nosić periodyk, miała swoją siedzibę w Czechowicach-Dziedzicach.

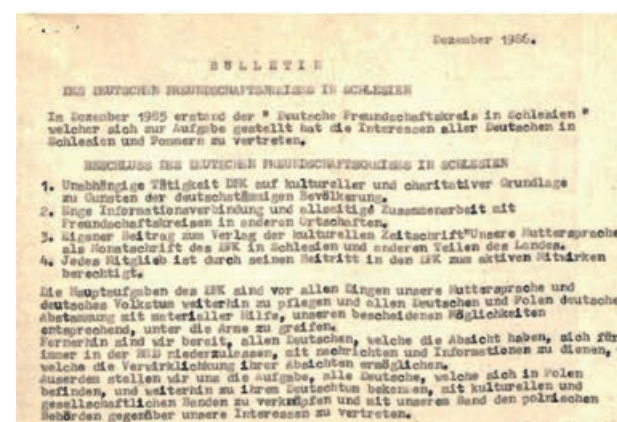


Foto: CBMN

Warto może, aby na łamach „Neues Wochenblatt.pl” pojawiły się nazwiska odważnych ludzi, którzy przed 40 laty próbowali tworzyć niezależną prasę mniejszościową. Redaktorem naczelnym planowanego czasopisma miał zostać Fryderyk Zaczyk (Kuźnia Raciborska), zaś zespół redakcyjny tworzyć mieli [zapis oryginalny]: Ginter Krasówka (Kędzierzyn-Koźle), Rosemarie Białas (Wrocław), Eugeniusz Piowczyk (Zabrze), Ginter Marny (Bytom), Maria Lewandowska (Czechowice), Zygfried [sic!] Wranik (Kuźnia Raciborska), Wilibald Waniek (Zdzieszowice), Alice Brzezińska (Wrocław), Urszula i Jacek Kałużny (Katowice) oraz sekretarz redakcji Eugen Osmenda (Tychy). ▶



MICHAŁ MATHEJA

Radfahrer, Jakobsweg-Pilger, Fan Skandynaviens und von Szombierki Bytom. Vorsitzender des Forschungszentrums der deutschen Minderheit.

michal.matheja@fzentrum.pl

Die besten Abende meiner Kindheit waren jene, an denen es keinen Strom gab. Die Dunkelheit setzte plötzlich allem Tun ein Ende.

Der schlesische Fleiß musste ruhen. Der Stromausfall war wohl die einzige akzeptable Rechtfertigung für dieses dekadente Nichtstun. Es fühlte sich an wie eine ungeplante Feier, etwas, das es in einem ordentlichen schlesischen Haushalt eigentlich nicht geben dürfte.

Das spärliche Licht der Kerzen brachte alle eng zusammen. Wir saßen dann oft in der Küche und lauschten den Geschichten unserer Großmütter, Großväter, Tanten und Onkel. Nicht alle waren sie jugendfrei. Wir versteckten uns unter dem Tisch in der Hoffnung, vergessen zu werden, um so auch die pikantesten bis zum Ende mithören zu können. Stromausfall war der schönste Ausnahmezustand.

Eine dieser Geschichten ist mir besonders im Gedächtnis geblieben, obwohl sie streng genommen überhaupt

nichts Besonderes hat. Und genau das macht sie vielleicht erzählenswert. Stellt euch einfach vor, der Strom wäre ausgefallen. Es geht los:

Zwei alte Jungfern, Schwestern, lebten gemeinsam in einem Haus. Frieda und Trautel waren so arm gewesen, dass sie sich nur ein Fahrrad teilen konnten. Beide waren jedoch äußerst fromm und gingen täglich in die Kirche. Damit das Fahrrad nicht zum Streitobjekt wurde, entwickelten sie ein bemerkenswert effizientes System: Frieda fuhr mit dem Fahrrad voraus, Trautel lief hinterher. Auf halber Strecke wurde das Fahrrad von Frieda am Straßenrand „geparkt“ und der Staffelstab – pardon, das Fahrrad – an Trautel übergeben. Während also Frieda ihren Weg zu Fuß fortsetzte, fuhr Trautel die verbleibende Hälfte der Strecke mit dem Fahrrad zu Ende. So kamen beide schließlich nahezu gleichzeitig in der Kirche an.

Die Geschichte von Frieda und Trautel und ihrem Fahrrad wäre in Vergessenheit geraten, wäre da nicht der Stromausfall. Schade, dass uns heute so selten solch stille Unterbrechungen geschenkt werden.

Anna Durecka

Stromausfall

Sebastian Boenisch

– der Europameister aus Gleiwitz

Sebastian Boenisch
im Jahr 2009 beim
Feiern des DFB-
Pokalsiegs

Die bekanntesten sind natürlich die Weltmeister Miroslaw Klose und Lukas Podolski, die mit der deutschen Nationalmannschaft 2014 Weltmeister wurden, sowie der in Kattowitz geborene Richard Herrmann, der im Trikot der „Adler“ bei der Weltmeisterschaft 1954 triumphierte.

Doch im Schatten dieses Trios stehen viele weitere Oberschlesier, die im deutschen Fußball eine bedeutende Rolle gespielt haben und denen man sich genauer widmen sollte. In drei früheren Folgen stellten wir bereits die Geschichte des in Tarnowitz geborenen Martin Max vor, den Fußballer aus Deutsch, Piekar Dariusz Wosz sowie den in Krapitz geborenen und aus Walzen stammenden Sebastian Schindzielorz. Der Protagonist der heutigen Folge ist Sebastian Boenisch. Seine Urgroßmutter Eleonora Boenisch war eine Schlesierin deutscher Herkunft, die allein sechs Kinder großzog, da ihr Mann aus dem Krieg nicht zurückkehrte. Im Nachkriegspolen musste sie jedoch aufgrund administrativen Drucks ihren Namen in Pniowska ändern. Deshalb kam Sebastian, geboren am 1. Februar 1987 in Gleiwitz, unter dem Namen Pniowski zur Welt, den auch sein Vater Peter trug. 1988 zog Sebastian Boenisch mit seiner Familie nach Deutschland. Zunächst lebte er mit seinen Eltern in einem Flüchtlingslager bei Dortmund. Nachdem die Formalitäten geklärt waren und die deutschen Behörden der Familie den Namen Boenisch zurückgegeben hatten, zog er nach Heiligenhaus bei Essen.

Debüts und Verletzungen

Sebastian Boenisch begann seine Fußballkarriere beim Verein SSVg Heiligenhaus, später spielte er auch für Borussia Velbert und Rot-Weiß Oberhausen, wo er sich schnell entwickelte. Dies fiel den Talentscouts des FC Schalke 04 auf, die ihn 2003 verpflichteten. Dort integrierte er sich rasch. Bereits in der Saison 2005/2006 wurde er mit elf erzielten Toren drittbester Torschütze der Jugendliga, was eine große Profikarriere versprach.

Am 11. Februar 2006 debütierte er im Alter von 19 Jahren in der Bundesliga, als Schalke 04 Bayer 04 Leverkusen mit 7:4 besiegte. Fünf Tage später bestritt er sein erstes Spiel im UEFA-Pokal gegen Espanyol Barcelona. Dank starker Leis-

tungen überzeugte die Vereinsführung ihn im Mai 2007, seinen Vertrag bis 2010 zu verlängern.

Als es jedoch schien, dass er sich zu einer festen Stütze der Mannschaft entwickeln würde, begannen seine Verletzungsprobleme. Zu Beginn der Saison 2007/2008 schaffte er es nicht in den Kader und wechselte im August desselben Jahres zu Werder Bremen. Dort entwickelte er sich positiv und gewann mit dem Verein 2009 den DFB-Pokal. Doch im September 2010 erlitt er eine schwere Knieverletzung.

Von Deutschland nach Österreich

Nach der Operation prognostizierten die Ärzte eine Rückkehr im Dezember 2011 – und so kam es auch. Zunächst spielte er in der dritten Liga für die zweite Mannschaft von Werder Bremen, danach kehrte er in den Profikader zurück, blieb jedoch zunächst Ersatzspieler. Erst am 24. März 2012 kam er im Bundesligaspiel gegen den FC Augsburg wieder zum Einsatz.

Sein Vertrag lief am 30. Juni 2012 aus. Nachdem er eine Verlängerung abgelehnt hatte, war er bis November vereinslos und schloss sich anschließend erneut Bayer 04 Leverkusen an. Dort debütierte er am 11. November 2012 gegen den VfL Wolfsburg. Sein erstes Tor für Leverkusen erzielte er am 19. Januar im Bundesligaspiel gegen Eintracht Frankfurt.

Leverkusen verließ er 2016 und unterschrieb beim Zweitligisten TSV 1860 München, wo er jedoch nicht mehr an frühere Leistungen anknüpfen konnte. Später spielte er noch für den Floridsdorfer AC und den 1. Wiener Neustädter SC.

Fotos: Wikipedia



Sebastian Boenisch
beim Training von
Werder Bremen

”

Die Geschichte der
Länderspieleinsätze
von Sebastian
Boenisch begann
in der deutschen
U20- und U21-
Nationalmannschaft,
mit der er 2009
Europameister wurde.

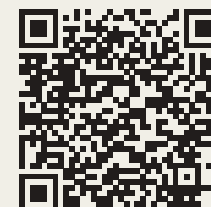
Nationalmannschaftsgeschichte

Seine internationale Karriere begann in der deutschen U20- (4 Einsätze) und U21-Nationalmannschaft (13 Einsätze), mit der er 2009 Europameister wurde – einer der größten Erfolge seiner Karriere. Sein Ziel war jedoch die A-Nationalmannschaft Deutschlands. Da sich diese Perspektive nicht erfüllte, entschied er sich 2010 auf Initiative des damaligen polnischen Nationaltrainers Franciszek Smuda, für die polnische Nationalmannschaft zu spielen.

Am 20. August 2010 wurde er erstmals nominiert. Bei der Europameisterschaft 2012 absolvierte er alle drei Spiele der polnischen Mannschaft über die volle Distanz. Insgesamt bestritt er 14 Länderspiele für Polen. ▀

Krzysztof Świerc

Polską wersję artykułu
można przeczytać tu:
www.neueswochenblatt.pl





Piłka nożna: ostatnia 34. seria spotkań 1. Bundesligi

Prawie wszystko jasne

Przed rozegraniem ostatniej serii spotkań sezonu 2025/2026 kilka zagadek było już wyjaśnionych. Wiedzieliśmy, że mistrzem Niemiec po raz 35. w historii został Bayern München, wicemistrzem Borussia Dortmund, a na trzecim stopniu podium uplasował się RB Leipzig.

Dwa pierwsze zespoły na pożegnanie rozgrywek wygrały swoje spotkania. Bawarczycy ograli u siebie 1. FC Köln 5:1, a BVB zwyciężyło w Bremie z Werderem 2:0. Porażką zakończył sezon RB Leipzig. Saksończycy ulegli we Freiburgu 1:4, pomimo że gospodarze musieli w tym meczu oszczędzać siły, przygotowując się do pierwszego w historii klubu finału europejskiego pucharu – Ligi Europy – z angielską Aston Villą.

Zagrają w Lidze Mistrzów

RB Leipzig, pomimo przegranej, podobnie jak Bayern München i Borussia Dortmund, będzie reprezentował Niemcy w kolejnej edycji prestiżowej Ligi Mistrzów. W rozgrywkach tych niemiecką 1. Bundesligę reprezentować będzie też VfB Stuttgart. Duma Szwabii zapewniła sobie start w Lidze Mistrzów dzięki temu, że w minionym sezonie zajęła finalnie 4. miejsce, które „przyklepała” w ostatniej serii spotkań remisem 2:2 we Frankfurcie nad Menem z Eintrachtem.

Wystąpią w Lidze Europy

W Lidze Europy zagrają TSG 1899 Hoffenheim i Bayer 04 Leverkusen. Pierwsza z drużyn przedostatnią kolejką miała teoretycznie szanse na zajęcie 4. miejsca premiowanego grą w Lidze Mistrzów, ale jej nie wykorzystała. A szansa była ogromna, bo VfB Stuttgart w ostatniej kolejce wywalczył tylko punkt. Gdyby zatem Hoffenheim zainkasowało

komplet oczek w Mönchengladbach z Borussią, wskoczyłoby na 4. lokatę. Tak się jednak nie stało – TSG 1899 Hoffenheim uległo aż 0:4.

Kto w Lidze Konferencji?

Prawo reprezentowania Niemiec w trzecim z europejskich pucharów – Lidze Konferencji – zapewnił sobie wspomniany wcześniej SC Freiburg, który dzięki wygranej z RB Leipzig 4:1 zameldował się na 7. lokacie, ale... Jeśli Badeńczycy wygrają finał Ligi Europy z Aston Villą (tekst pisany przed rozegraniem tego spotkania), to w kolejnym sezonie wystąpią w wyżej notowanej Lidze Europy, a w Lidze Konferencji zagra 8. zespół 1. Bundesligi – Eintracht Frankfurt.

Spadki, baraże

1. Bundesligę opuszczają dwa ostatnie zespoły na mecie rozgrywek – 1. FC Heidenheim i FC St. Pauli, a w meczach barażowych o pozostanie w 1. BL VfL Wolfsburg zmierzy się z trzecim na mecie 2. Bundesligi – SC Paderborn. Oznacza to, że jedyną niewiadomą jest to, czy Wolfsburg pozostanie w 1. BL, czy też zostanie zdegradowany do 2. BL. 1. FC Heidenheim szanse na grę w barażach pogrzebał w ostatniej serii, ulegając Mainz 0:2. FC St. Pauli z kolei na własnym stadionie w bezpośrednim pojedynku o prawo gry w barażach przegrał z VfL Wolfsburg 1:3. ▀

Krzysztof Świerc

Foto: www.fcbayern.com

**JESTEŚMY JESZCZE BLIŻEJ WAS!
WIR SIND JETZT NOCH NÄHER BEI EUCH!**

LISTA PUNKTÓW SPRZEDAŻY | VERKAUFSSTELLEN

OTMICE

ul. Kościuszki 67
47-180 Otmice

IZBICKO

ul. Powstańców Śl. 39
47-180 Izbicko

STANISZCZE MAŁE

ul. Gajdy 10
47-113 Staniszcze Małe

KADŁUB

ul. Młyńska 2
47-175 Kadłub

ROZMIERKA

ul. Strzelecka 29b
47-171 Rozmierka

MOSZNA

ul. Wiejska 23
47-370 Moszna

OSIEK

ul. Powstańców Śląskich 25
47-175 Osiek

STRZELCE OPOLSKIE

ul. Bolesława Krzywoustego 2
47-100 Strzelce Opolskie
ul. K. Wyszyńskiego 16
47-100 Strzelce Opolskie
ul. Krakowska 8
47-100 Strzelce Opolskie

STRZELECZKI

ul. Prudnicka 24
47-364 Strzeleczy

ŁAZISKA

ul. Strzelecka 29
47-133 Łaziska

RACŁAWICZKI

ul. Plebiscytowa 2
47-370 Racławiczki

KALINOWICE

ul. Parkowa 16
47-100 Kalinowice

TARNÓW OPOLSKI

ul. 1 Maja 29E
46-050 Tarnów Opolski

SUCHY BÓR

ul. Pawlety 15
46-053 Suchy Bór

DANIEC

ul. Dąbrowicka 1a
46-053 Daniec

KRAPKOWICE

ul. Szkolna 5A
47-300 Krapkowice
Osiedle XXX-lecia 9
47-303 Krapkowice

KUJAWY

ul. Opolska 1C
47-370 Kujawy

Nowe punkty sprzedaży magazynu „Neues Wochenblatt.pl” od czerwca. Zobacz listę!
Neue Verkaufsstellen des Magazins „Neues Wochenblatt.pl” ab Juni. Siehe Liste!



Nasi partnerzy

GRABOWSKI
drukarnia & cukiernia





SCHAUEN UND HÖREN Sie unsere Sendungen!

Schlesien Aktuell – das Magazin

Radio Opole

sonntags | 20:05 Uhr
101,2/ 103,2 FM



Sendung in deutscher Sprache – Wissenswertes über und von der deutschen Minderheit in Oberschlesien.

Wiederholung: dienstags um 11:00 und 21:00 Uhr auf mittendrin.pl auf dem Kanal Region.

Zum Nachhören: montags ab 11 Uhr auf dem YouTube-Kanal Media VdG und auf Spotify.

Laut gedacht



samstags | 16:15 Uhr
105,7/87,9/107,9 FM



Der Radio- und TV-Podcast ist ein Ort für Expertengespräche und offene Diskussionen über das kulturelle Leben der Region sowie über historische, bildende und politische Themen.

Wiederholung: sonntags, 12:00 Uhr im Internetradio Mittendrin.pl auf dem Kanal Region.

Zum Nachhören: Sonntags ab 12:00 Uhr auf dem YouTube-Kanal Media VdG und auf Spotify

Musikschachtel



sonntags | 19:05 Uhr
105,7/87,9/107,9 FM

Kostenlose Grüße und Musikwünsche für das Wunschkonzert an: musikschachtel@gmail.com, per Telefon 77 454 65 56 oder per Post an die Redaktion des Neuen Wochenblatt.pl mit dem Kennwort „Musikschachtel“.

Wiederholung: montags um 19:05 Uhr auf mittendrin.pl auf dem Kanal Region.

Frauenfragen – babskie sprawy



Letzter Dienstag im Monat
22:05 Uhr 105,7/87,9/107,9 FM



Frauen fragen, was Frauen bewegt.

Wiederholung: donnerstags um 11:00 und 21:00 Uhr auf mittendrin.pl auf dem Kanal Region.

Zum Nachhören auf dem YouTube-Kanal Media VdG und auf Spotify.

Mittendrin.pl



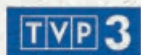
mittendrin.pl
Radio der deutschen Minderheit

Täglich | ganztags,
auf mittendrin.pl

Deutsche Musik, Nachrichten, Sendungen mit Themen rund um die Deutsche Minderheit in Polen.



Schlesien Journal



Opole - **mittwochs | 18:00 Uhr**
Katowice - **sonntags | 16:15 Uhr**
Olsztyn - **dienstags | 17:15 Uhr**
Wrocław - **mittwochs | 17:10 Uhr**

Themen rund um die deutsche Minderheit.

Zu sehen auf dem YouTube-Kanal TVP3 Opole.

WOCHENBLATT.TV
Wochenblatt

Wochenblatt.TV



freitags | 10:50 Uhr



donnerstags | 17:00 Uhr

Ganz nah dran an dem Alltag der deutschen Minderheit, u.a. Berichte von Veranstaltungen.

Zu sehen auch auf dem YouTube-Kanal Media VdG.